Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—13, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 19-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Sobota 17 Sierpnia 1935 — Nr. 225

Przed wyborami

Aresztowanie działacza narodowego w pow. wieluńskim

Z Wielunia donoszą, że w Mierzycach został aresztowany Jan Barański z Warszawy, który przybył na teren powiatu wieluńskiego w celach agitacji przedwyborczej z ramienia Stronnictwa Narodowego. Jak zapewnia prasa sanacyjna, Barański wzywał ludność do niebrania udziału w wyborach do Sejmu i Senatu.

Przyczyną aresztowania, według relacji, pochodzącej z tychże źródeł, miały być słowa uwłaczające pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Aresztowanie narodowców w Sosnowcu

W dniu 11 b. m. zatrzymani zostali przy sprzedaży przed kościołem gazet narodowych na Pogoni członkowie Stronnictwa Narodowego: Frankowski R., Hincyngier J. i Witaszczyk W. Narodowcom zarzucano, że sprzedażą tamują ruch uliczny i że nie wolno wywoływać tytułów pism. Po spisaniu dochodzenia i po wyjściu wiernych z kościoła dopiero zwolniono.

Bojkot wyborów do Sejmu przez Litwinów wileńskich

„Vil. Ryt." Nr. 63 wielkiemi czcionkami zamieszcza następującą wiadomość: „Dowiadujemy się, iż Tymcz. Komitet Lit. w Wilnie, mając na względzie, że polityczna sytuacja Litwinów w Wileńszczyźnie nie uległa zmianie, postanowił nie zmieniać swego dotychczasowego ustosunkowania się w sprawie wyborów do Sejmu polskiego i, jak dotychczas, nie brać udziału w wyborach".

Na Łotwę

ulgowe, indywidualne **PASZPORTY 150 zł. WYCIECZKA** zbiorowa 2.IX—11.IX. z utrzymaniem w pensjonatach I kat. 180 zł. Zapisy do 21 b. m. Ilość miejsc ściśle ograniczona.
ORBIS, Mickiewicza 20, tel. 8-83.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W LIDZIE.

W dn. 15 b. m. na lotnisku 5 p. lotniczego w Lidzie odbył się zorganizowany przez Dowództwo Brygady Kawalerji „Baranowicze" obchód Święta Żołnierza Polskiego. Na program uroczystości złożyła się defilada oddziałów wojskowych, poprzedzona nabożeństwem, rewja kawalerji Brygady „Baranowicze", na której program złożyły się wspaniałe popisy przy współudziale lotnictwa i artylerji.

Waldemaras ożenił się z własną żoną

Jak donoszą, w uciańskim domu aresztu Augustyn Woldemaras wziął ślub katolicki ze swą żoną. Związek małżeński pobłogosławił proboszcz uciański, dziekan Asminawiczus.

Dotychczas związek małżeński pp. Woldemarasów był z punktu widzenia prawa kościelnego nielegalnym.

Gdy w swoim czasie Woldemaras wraz z małżonką był przyjęty na audjencji przez Papieża i potem okazała się nielegalność związku, wywołało to w Watykanie wielkie niezadowolenie.

Przyczyny zmniejszenia się zapasu złota w Banku Litewskim

Wiceminister Skarbu Indryszunas w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Liet. Aidasowi", oświadczył, iż kurs „Pożyczki Wewnętrznej" wkrótce będzie ustalony. „Pożyczka Wolności" została już całkowicie zlikwidowana, wykupiona, prolongowana i zamieniona na „Pożyczkę Wewnętrzną" na sumę 7—8 milj. lt. Gotówką na jej wykupienie wysłano do Ameryki 3,5 milj. lt., co miało wpływ na zmniejszenie się zapasów złota Banku Litewskiego. Projekt reorganizacji Izby Handlowo - Przemysłowej został już opracowany i wkrótce będzie wprowadzony w życie.

W sprawie handlu zbożem tymczasem nic nowego nie zaszło.

PRZEZ PRZYJAŹŃ.

Jak donosi prasa litewska, Łotysze nie wypuścili delegatów na kongres Litwinów: prezesa związku litewskich towarzystw ks. Jasinskisa i ks. Jasenasa, autora historji sztuki.

Koniec długotrwałego strajku

W fabryce „Słowianin" w Końsku trwał od 21 czerwca r. b. strajk, przyczem 120 robotników pozostawało w zabudowaniach fabrycznych. Robotnicy byli zupełnie wycieńczeni.

W dniu 12 b. m. odbyła się konferencja przy udziale Inspektora Pracy, przedstawiciela fabryki oraz delegata robotników. Wobec dojścia do porozumienit i zawarcia umowy na nowych warunkach, robotnicy opuścili fabrykę i w dniu 13 b. m. przystąpili do normalnej pracy.

Aneksja Kłajedy po Nowym Roku

GŁOS PRASY FRANCUSKIEJ.

Bliskie podjęcie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej zapowiada londyński korespondent „Tempsa" w depeszy, w której powołuje się na informacje angielskich kół politycznych.

Jako pierwszy etap przygotowują oni — pisze „Le Temps"—aneksję Kłajpedy, o czem się tyle mówiło po plebiscycie w Saarze. W Anglji przewidują, że definitywna akcja w tej sprawie zostanie przez Niemców podjęta z początkiem przyszłego roku.

Ażeby sukces tej pierwszej operacji i tych, które po niej nastąpią, mógł być osiągnięty, potrzebne są Niemcom, wedle opinji francuskiego dziennika, trzy warunki:

1) Przynajmniej cicha zgoda Polski;

2) Zajęcie się Włoch wielką wojną kolonjalną;

3) Trudna sytuacja gospodarcza i finansowa we Francji.

„Le Temps" pisze, że państwa Małej Ententy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa nowego agresywnego wybuchu nacjonal - socjalizmu w różnych państwach Europy i że zwróciły one uwagę na mogące stąd wyniknąć komplikacje.

Dalszy przebieg światowego kongresu Litwinów z zagranicy

Prasa kowieńska (z 14.VIII 1935): W pierwszym dniu obrad kongresu największy entuzjazm wywołało przemówienie przedstawiciela Litwinów kłajpedzkich prof. Gaigalajtisa. Komuniści litewscy zagranicą nie nadesłali swych przedstawicieli. Tem niemniej komuniści miejscowi usiłowali zorganizować demonstrację, co zostało przez władze bezpieczeństwa udaremnione.

W drugim dniu kongresu żadne incydenty nie miały już miejsca. W czasie przyjmowania regulaminu kongresu, kongres odrzucił wniosek, przewidujący, iż prezydjum ma prawo odbierania głosu mówcom odbiegającym od tematu. Kongres wyłonił pięć komisyj: komisję rezolucyj i redakcyjną, ekonomiczną, oświatowo-kulturalną, statutową i mandatową. W drugim dniu obrad zgłoszono szereg referatów: mianowicie prof. Żemajtis o roli Narodu Litewskiego, docent Sorbony Raulinaitis o aspiracjach Litwinów zagranicznych i inne. Prelegenci wskazali na zbyt małe interesowanie się narodu litewskiego w przeszłości rozwojem kulturalnym, co obecnie należy powetować.

W dn. 14-ym b. m. kongres wznowił obrady przy udziale 83 delegatów oraz około 150 gości zagranicznych.

W związku z napływem gości zagranicznych Kowno przybrało wygląd odświętny. Z okazji kongresu Litwinów z zagranicy redaktor Ruseckas wydał broszurę o Litwinach zagranicą. Według informacyj red. Ruseckasa, liczba Litwinów, łącznie z tymi, którzy już zapomnieli swego języka, lecz zachowali typ i zwyczaje litewskie, wynosi na kuli ziemskiej 4 i pół miljona, a mianowicie: w Litwie niepodległej 2 milj., w **Wileńszczyźnie... 1 miljon (!)** w U. S. A. 750 tys., w Prusach Wschodnich — 100 tys., w ZSRR — 40 tys., w Brazylji — 35 tys. w Argentynie — 32 tys., w Łotwie — 30 tys., w Kanadzie — 15, w Urugwaju 10, w Anglji 7.400, w Polsce—2 tys., w Południowej Afryce — 400, w Szanghaju — 400, w Charbinie — 300, w Australji 200, we Francji 200, w Finlandji 100 osób, w Estonji 100 i w innych krajach 400 Litwinów.

W dn. 13 b. m. odbyła się w Kownie konferencja litewskich organizacyj akademickich wespół z przybyłymi z zagranicy studentami-Litwinami. Konferencja powzięła rezolucję utworzenia światowego związku studentów - Litwinów oraz wystosowała pozdrowienie do prezydenta Republiki, życząc powodzenia w pracach państwowych, jak wyzwolenie Wilna i umocnienie sytuacji Litwy w Kłajpedzie.

Nadto odbyła się konferencja nauczycieli - Litwinów z zagranicy, w której wzięło udział ok. 100 osób. Konferencja powzięła szereg uchwał które zostały przekazane odnośnym komisjom kongresu.

Wielki napływ pielgrzymów do Trok

W dniu 15 b. m. jako w święto Wniebowzięcia N. M. P. przybyło na odpust do Nowych Trok około 35.000 pątników z całej Wileńszczyzny. Przed cudownym koronowanym obrazem Matki Boskiej Trockiej i innemi ołtarzami odprawiano od godz. 5,30 do godz. 9-ej co pół godziny Msze święte.

Do najliczniejszych pielgrzymek należały — z Landwarowa, Połukni, a przedewszystkiem z Wilna. W środę o godz. 7.30 rano wyruszyło z kościoła Wszystkich Świętych w Wilnie około 5.000 pątników pod przewodnictwem księdza Kazimierza Mitki, do których pod Wilnem przyłączyli się jeszcze inni pielgrzymi. W czasie odpoczynku w Ponarach, księża mieli naukę do tłumu. Pod cmentarzem w Trokach lud powitał z oddali Matkę Boską, pątnicy padli na kolana i odśpiewali „Pod Twoją Obronę". 2 km. przed Trokami wyszli na spotkanie wilnian dziekan ze Starych Trok w otoczeniu duchowieństwa wraz z procesją z Nowych Trok. O godz. 21-ej pielgrzymka wileńska została uroczyście wprowadzona do kościoła trockiego. Po nieszporach wielu spowiadało się do godz. 22-ej.

We czwartek w dalszym ciągu spowiadali się pątnicy od godz. 4-ej i przystępowali do Komunji świętej. O godz. 9-ej odprawił dla wilnian uroczystę Mszę św. przed cudownym obrazem ks. Mitka, kazanie zaś wygłosił ks. Stefanowicz z Wilna. O godz. 11-ej pielgrzymka wileńska, odprowadzana daleko przez wszystkich tamtejszych księży i procesję, wyruszyła z powrotem do Wilna. W Ponarach już oczekiwali ją pierwsi wilnianie, a na Dobrą Radę wyszła na spotkanie procesja z kościoła Wszystkich Świętych.

Pielgrzymka Chrześcijańskich Związków Zawodowych do Kalwarji

W dniu święta Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny, zorganizowana została przez Zrzeszenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych pielgrzymka do Kalwarji.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Ducha o godz. 7 rano uformował się pod przewodnictwem księdza magistra Mościckiego wzorowy pochód, poprzedzany orkiestrą dętą i sztandarami poszczególnych Chrz. Zw. Zawodowych w liczbie 17-tu. Ulicami miasta ruszyła pielgrzymka z pieśnią - modlitwą naprzemian z muzyką religijną. W miarę posuwania się liczba uczestników pielgrzymki rosła z minuty na minutę i niebawem, według określenia kompetentnych osób, wzrosła do liczby przeszło czterech tysięcy uczestników.

W drodze, przy mogile zamordowanych przez bolszewików ofiar, zatrzymano się i ks. Mościcki wygłosił z natchnieniem kazanie. Na grobie złożono kwiaty. Orkiestra odegrała „Rotę" i „Boże coś Polskę".

W Kalwarji w nadzwyczaj podniosłym nastroju tysiące pielgrzymów obeszło drogę męki Pańskiej, wznosząc gorące modły.

Przy przejściu do II stacji spotyka pielgrzymów przeszkoda, którą dało się przezwyciężyć tylko dzięki zorganizowaniu drużyny ratowniczej. Przeszkodą tą jest olbrzymia wyrwa głębokości przeszło 10 metrów i szerokości do 30 metrów.

Nawet dla sportowca przejście przez taką wyrwę jest niełatwe, cóż dopiero mówić o uczestnikach pielgrzymki, w której wielki procent stanowią kobiety.

Naprawdę dziwną jest rzeczą, iż pomimo to, że wyrwa ta istnieje już od paru miesięcy, dotychczas nie została naprawiona. Na fakt ten pozwalamy sobie zwrócić uwagę czynników, od których zależy usunięcie tej przeszkody.

Narazie pielgrzymki dają sobie radą w ten sposób, że przy pomocy żywego łańcucha, umożliwiają słabszym przejście na drugą stronę.

Po obejściu wszystkich stacyj kilkutysięczna pielgrzymka również we wzorowym porządku powróciła wieczorem do miasta.

Sfotografowali ghetto żydowskie jako egzotykę, której w Niemczech już niema

Drużyna filmowa niemieckiego koncernu „UFA", która przybyła do Wilna 9 b. m., opuściła nasze miasto dn. 16 b. m.

Na czele ekipy stał generalny reżyser tego koncernu Prager. Organizacją pobytu w Wilnie zajął się Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, a dyrektor tej instytucji p. Krzemień, oprowadzał członków ekspedycji po mieście i ułatwiał dokonywanie zdjęć. Pomocy artystycznej i kostjumów dostarczyło Kuratorjum Szkolne.

W Wilnie Niemcy sfilmowali wszystkie kościoły, dwory, niektóre wnętrza, ruch uliczny, ghetto żydowskie, las Zakręt, widoki z góry Trzykrzyskiej, Ponar, Zarzecza i Pohulanki, przyczem wciąż dawali wyraz swemu zachwytowi. Kierownik drużyny niemieckiej mawiał często, że Wilno jest miłe, a porównując je z wawelskim grodem powiedział, że o ile Kraków jest piękny, to Wilno jest przecudne.

Pożary

W dn. 14 b. m. w lesie Nadleśnictwa Niemczyn, powstał pożar, spaliło się około 1 ha lasu sosnowego. Straty wynoszą 400 zł.

W nocy 14 b. m. w maj. Trokieniki, gm. worniańskiej, spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem martwym na szkodę Brzozowskiego Jana, dyrektora prywatnego banku w Wilnie, straty wynoszą 9.170 zł. Pożar powstał wskutek podpalenia.

W dn. 9 b. m. w zaśc. Aleksandrowo, gm. turgielskiej, na szkodę Aszkiełowicza spalił się dom mieszkalny, wart. 600 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Nie należy tracić nadziei...

Bardzo nikłe widoki porozumienia

Obraliśmy najwłaściwszą drogę—twierdzą Włochy

OŚWIADCZENIE NEGUSA

LONDYN, 15.8 (PAT). „News Chronicle" zamieszcza wywiad z cesarzem Abisynji, w którym Haile Salassie m. in. oświadczył ,iż nie przypuszcza, by Francja i Anglja mogły postąpić niesprawiedliwie w stosunku do jego kraju. Haile Salassie nie wierzy również w istnienie projektów podziału Abisynji.

TREŚĆ ROZMÓW FRANCUSKO - ANGIELSKICH

LONDYN, 15.8 (PAT). Towarzyszący Edenowi korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph", w następujący sposób streszcza rozmowy delegacji brytyjskiej z Francją.

Delegaci brytyjscy przedstawić mieli Laralowi pogląd Brytanji na sytuację europejską, jaka wytworzyćby się mogła za trzy do pięciu lat, w razie wojny włosko - abisyńskiej. Ze strony brytyjskiej kłaść miano specjalny nacisk na następujące punkty: 1) Fatalny przykład, gdyby Liga Narodów nie mogła przeszkodzić zaatakowaniu jednego członka Ligi Narodów przez drugiego. 2) Obniżenie znaczenia traktatów. 3) Rozwianie wszelkich nadziei na pacyfikację Europy. 4) Poważne następstwa gospodarcze dla samych Włoch. 5) Wielka Brytanja nie mogłaby przejść do porządku dziennego nad faktem znacznego zadłużenia Włoch w przemyśle angielskim, wobec czego Włochy nie mogą oczekiwać dalszego rozszerzenia kredytów. 6) W wypadku, gdyby Francja nie opierała się na zasadach Ligi Narodów, Wielka Brytanja nie mogłaby również opierać nadal swej polityki zagranicznej na podstawach instytucji genewskiej, byłaby zmuszona wycofać się ze spraw europejskich i szukać dla siebie zabezpieczenia gdzieindziej na drodze dwustronnych porozumień.

Delegaci brytyjscy uważali za wskazane raz jeszcze podkreślić, iż — zdaniem rządu angielskiego — istnieją dwie zasadnicze możliwości: rokowania w celu pokojowego załatwienia sporu, albo, o ile to okazałoby się niemożliwe, przekazanie spraw Lidze Narodów, która w dn. 4 września dokonałaby przeglądu sytuacji i określiła swą procedurę i zobowiązania.

Korespondent paryski „Times'a" zaznacza, iż delegaci brytyjscy nie wystąpili z żadnym gotowym projektem. Strony zainteresowane powinny wystąpić same z propozycjami, które zostałyby rozważone przez Francję i Wielką Brytanję. Delegaci francuscy i brytyjscy, zaznacza „Times", powinni odegrać jedynie rolę medjatorów.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ DYPLOMATÓW

PARYŻ, 15.8 (PAT). Dzień dzisiejszy zaznaczył się ożywioną działalnością dyplomatyczną. Po konferencji, jaką odbył z baronem Aloisim i ministrem Edenem, premjer Laval przyjął posła abisyńskiego w Paryżu, Tecle Havariate, oraz ministra greckiego Politis. „Le Journal" twierdzi, że nominacja Politisa na piątego arbitra komisji arbitrażowej włosko - abisyńskiej będzie ogłoszona w najbliższych dniach.

Premjer Laval odbył już zasadnicze przygotowawcze rozmowy zarówno z przedstawicielem W. Brytanji, min. Edenem, jak również z delegatem rządu włoskiego, baronem Aloisim, który dziś rano przybył do Paryża. Baron Aloisi miał ograniczyć się do przedstawienia tezy włoskiej, która opiera się na założeniu, że, ponieważ ludność Włoch stale wzrasta, Włochy muszą posiadać teren ekspansji.

Ekspansja ta zwróciła się w stronę Abisynji, gdzie Włochy posiadają niezaprzeczalne prawa na mocy traktatów. Nie mogąc zadowolić się ustępstwami gospodarczemi, domagają się one gwarancyj politycznych. W tym celu skoncentrowały 170.000 wojska w obu swych kolonjach w Afryce wschodniej. Włochy nie zawahają się zrobić użytku z tych sił zbrojnych, o ile ich żądania nie zostaną zaspokojone na drodze pokojowej.

Premjer Laval w czasie swej rozmowy z ministrem Edenem zapoznał się skolei z tezą rządu brytyjskiego.

450 TYSIĘCY ABISYŃCZYKÓW W POGOTOWIU

PARYŻ, 15.8 (PAT). „Le Matin" donosi z Londynu: Według wiadomości, jakie nadeszły z Addis - Abeby, rząd abisyński wysłał drogą kolejową w kierunku Harrar poważne zapasy broni i amunicji. Poza tem ze stolicy odesłano transporty karawanowe z amunicją i bronią w kierunku prowincyj granicznych.

Według informacyj z Addis - Abeby w prowincjach północnych zgromadzono 450.000 żołnierzy w pogotowiu wojennem. Na czele tej armji stoją ras Kassa, gubernator Gondaru, ras Seyam, guberator Tigru i ras Dedjaz Azalah, gubernator pogranicznego okręgu północnego.

SPRZECZNOŚĆ TEZ ANGIELSKIEJ I FRANCUSKIEJ

PARYŻ, 15.8 (PAT). W przededniu obrad konferencji angielsko - francusko - włoskiej dzienniki wskazują na zasadnicze sprzeczności tezy angielskiej i włoskiej oraz podkreślają trudne stanowisko premjera Lavala, na którego spada rola medjatora.

„Echo de Paris" pisze: Atmosfera jest dość ponura. Nowa wysyłka wojsk włoskich do kolonij, protest Abisynji przeciwko zakazowi handlu bronią, wzrastające naprężenie między Londynem a Rzymem—wszystko to stwarza małe możliwości znalezienia porozumienia, jednakże nie należy tracić nadziei.

„Le Jour" staje wyraźnie po stronie Włoch. Zdaniem dziennika, nasuwa się tylko jedna możliwość rozwiązania sprawy protektoratu nad Abisynją w formie przypominającej protektorat francuski nad Marokkiem. W protektoracie tym główną rolę odgrywałyby Włochy wzamian za dopuszczenie Anglji i Francji, które posiadają rozliczne interesy w Abisynji, do współudziału w opiece nad tym krajem.

STANOWISKO TRZECH PAŃSTW

PARYŻ, 15.8 (PAT). Agencja Havasa w przededniu rozpoczęcia obrad konferencji w ten sposób reasumuje stanowisko trzech państw:

Anglja, jak twierdził wczoraj minister Eden ,troszczy się o zapewnienie pokoju i poszanowanie paktu Ligi Narodów. Dopuszcza ona możliwość penetracji włoskiej do Abisynji tylko w dziedzinie gospodarczej. Włochy ze swej strony potwierdzają swe postanowienie odwołania się do siły zbrojnej, jeżeli nie można będzie doprowadzić do pokojowego załatwienia sporu w sposób dający Włochom wystarczające gwarancje.

Należy podkreślić, że stanowiska te mają wyraźny charakter żądań maksymalnych. Francja również jak i Anglja, żywi gorącą chęć zapewnienia pokoju i niedopuszczenia do osłabienia zobowiązań paktu Ligi Narodów. Przedstawiciel Francji będzie też pracował z całym wysiłkiem nad znalezieniem rozwiązania. które w razie przyjęcia przez obie strony, przyznając Włochom daleko idącą satysfakcję, pozwoliłoby uniknąć wojny i jej ewentualnych konsekwencyj w stosunku do Ligi Narodów i utrzymanie stabilizacji europejskiej.

„POPOLO D'ITALIA" O ZATARGU

RZYM, 15.8. (PAT). „Popolo d'Italia", omawiając zatarg włosko - abisyński, pisze, iż Francja i Anglja, które oddawna posiadają rozległe kolonje w Afryce, zagarnęły jeszcze po wojnie posiadłości niemieckie. W rezultacie cała Afryka należy dziś do Francji i Anglji, bądź też do Belgji, Portugalji lub Hiszpanji.

Gdyby Włochy wybrały w Afryce inny kierunek swej ekspansji, zagrażałyby interesom tych mocarstw. Jeżeli jednak Włochy skierowały swą uwagę na Abisynję, uczyniły to nietylko z powodu prowokacji Abisynji, ale również, aby nie szkodzić interesom innych mocarstw europejskich.

W istocie rzeczy Włochy mogłyby zażądać rewizji mandatów kolonjalnych, które Francja i Anglja egoistycznie podzieliły pomiędzy siebie. Włochy nie postąpiły jednak w ten sposób, pragnąc wyciągnąć konsekwencje z napaści abisyńskich, unikając naruszenia interesów Francji i Anglji.

INCYDENT GRANICZNY

LONDYN, 15.8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Dżibuti: Na stacji Dizedazua, kolei Dżibuti — Addis-Abeba, wydarzył się incydent, w którym sekretarz konsulatu włoskiego w Adenie, Mecenate, został ciężko raniony przez policjanta abisyńskiego. Policjant jest również ranny.

Incydent nie przybrał poważniejszych rozmiarów dzięki odjazdowi pociągu.

„Echo de Paris"

o naprężeniu włosko - angielskiem

PARYŻ, 15.8. (PAT). Korespondent londyński „Echo de Paris", omawiając obecny stan naprężenia w stosunkach włosko - angielskich, pisze:

W Londynie wskazuje się na przygotowania wojskowe Włoch w Dodekanezie, gdzie ogłoszono stan wojenny. Archipelag znajduje się właściwie w stanie blokady. Wyspa Leros została zamieniona na ufortyfikowaną bazę wojskową. Ufortyfikowano również wyspy Rodos, Kalymnos i Scarpento.

Ze swej strony rząd angielski poczynił przygotowania na Malcie. Zreorganizowano system obrony lotniczej wyspy, a gubernator wyspy wydał zarządzenia, zmierzające do ochrony ludności przeciwko atakom gazowym. Wzmocniono pozatem flotę wojenną na Malcie. Rząd angielski zwrócił również uwagę na wzmocnienie sił obronnych Egiptu.

W angielskich kołach politycznych, konkluduje korespondent, coraz bardziej umacnia się tendencja do uniknięcia za wszelką cenę konfliktu. Poważna część opinji publicznej, przeważnie w kołach liberalnych, jest zdania, że należy przyznać Włochom pewne ustępstwa terytorjalne.

Gwałtowne przemówienie Streichera

w Berlinie

BERLIN, 15. 8. (PAT.). W przepełnionym po brzegi pałacu sportowym wobec 20,000 słuchaczy wygłosił gwałtowne przemówienie Juljusz Streicher. Przemówienia jego słuchano również w tak zw. sali tenisowej, gdzie ustawiono głośniki.

Już od godz. 4-tej popołudniu ulice przylegające do Sportpalastu, zostały zamknięte dla ruchu kołowego. Chodniki i jezdnie przepełnione były tłumami, pragnącemi dostać się na salę. O godz. 6-tej wieczorem policja zamknęła dostęp publiczności do Sportpalastu.

O godz. 8-ej Streicher rozpoczął swą mowę atakiem na tak zw. dystyngowanych panów z wyższem wykształceniem i na prasę zagraniczną. W dalszym ciągu przemówienia Streicher poruszył sprawę żydowską, którą omawiał w podobnie ostrym tonie, używając np. zwrotów: „Co to kogo obchodzi, że w cudzym domu robi się porządek. My przecież nie troszczymy się o to, że w Ameryce linczują murzynów".

Całe przemówienie miało niezwykle gwałtowny charakter. Słuchacze żywo reagowali na słowa Streichera, wznosząc różne okrzyki.

———o———

Przeciwkatolicka demonstracja

LONDYN, 15.8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Monachjum: W czasie dzisiejszych uroczystości świątecznych na ulicach miasta krążyły samochody ciężarowe ze szturmowcami, którzy wznosili okrzyki: „Precz z katolicyzmem politycznym", „Precz z czarną reakcją".

Kronika telegraficzna

—W pobliżu miejscowości Silwa (Texas) spadł samolot komunikacyjny. 4 pasażerów zginęło.

— Premjer Bannett zapowiedział, że parlament Kanady zostanie rozwiązany, a nowe wybory odbędą się w październiku.

— Policji udało się ująć osobnika, który wzniecił kilka pożarów leśnych w okolicy Sztuttgartu.

Przed ujęciem podpalacz targnął się na życie, uderzając się kilkakrotnie nożem w brzuch. Zeznał on, że pobudką do wzniecania pożarów była chęć zemsty na właścicielach lasów, którzy go gnębili.

Król włoski zwiedza

obszar katastrofy

RZYM, 15.8. (PAT). Na miejsce katastrofy w dolinie rzeki Orba przybył wczoraj król włoski, który zwiedzał obszary, zniszczone wskutek zerwania tamy, informując się o losie ofiar. oraz o rozmiarach szkód.

Wedle doniesień prasy, bilans katastrofy przedstawia się następująco: Zniszczone są 4 mosty, z których jeden kolejowy, długości 110 mtr. Na linji Aleksandrja — Ovada — Genua zniesiony został przez wodę most na odległość pół kilometra. Zniszczeniu uległy dwa kilometry linji kolejowej.

Przewody wodociągowe długości 2 klm., dostarczające wodę do Ovada. zostały tak poważnie uszkodzone, iż — zdaniem fachowców — trzeba będzie dwuch lat, aby je uruchomić. Linje telegraficzne są zerwane. Drogi komunikacyjne i szosy rozmyte i zalane wodą. Przewody elektryczne uszkodzone. Pola i ogrody pokryte są mułem i kamieniami.

Wiele drzew zostało dosłownie skoszonych, jak trawa. Setki domów zawaliły się lub zostały porwane przez strumienie wody. Na polach leżą meble, części domów, maszyn rolniczych i narzędzia pracy.

Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

Raport gen. Pellegrini

o katastrofie samochodowej

RZYM, 15. 8. (PAT.). Ogłoszono tu raport gen. Pellegriniego w sprawie katastrofy samolotowej, której ofiarą padł min. Razza i bar. Franchetti w drodze z Kairu do Asmara.

Raport wyłącza możliwość błędu w kierowaniu aparatem lub podstępnego uszkodzenia samolotu. Nie było również żadnego błędu konstrukcyjnego w płatowcu, który poprzedniego dnia przebył 2 tysiące klm.

Nie jest natomiast wyłączony defekt motoru. Defekt ten dostrzeżony był prawdopodobnie przez załogę, która zawróciła z drogi, by wylądować na lotnisku pod Kairem.

Komisja śledcza dopuszcza również możliwość, iż załoga zmuszona była do lądowania przed przybyciem na lotnisko, ponieważ zasłonięte ono było mgłą. Jednakże bezpośrednia przyczyna katastrofy nie została dokładnie stwierdzona.

———:-:———

Pogrzeb gen. Nagata

TOKIO, 15.8. (PAT). Dzisiaj odbył się uroczysty pogrzeb gen. Nagaty. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele cesarza, reprezentanci armji i kół politycznych.

TOKIO, 15.8. (PAT). Agencja Rengo donosi, iż minister wojny, gen. Hayaszi, na posiedzeniu rady ministrów oświadczył, że motywy zabójstwa gen. Nagata są dotychczas nieznane. Sprawa znajduje się przed sądem wojennym.

Premjer Okada oznajmił dziennikarzom, iż nie widzi powodów, dla których minister wojny miałby ustąpić.

Weszła w życie w Ameryce ustawa o ubezpieczeniach społecznych

WASZYNGTON, 15.8 (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał dziś ustawę o ubezpieczeniach społecznych robotników na starość i od bezrobocia. Ustawa weszła w życie z dniem dzisiejszym.

WASZYNGTON 15.8 (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy, przewidującej kredyty 3 miljardów dolarów na ubezpieczenia społeczne (renty, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i t. d.). Roosevelt oświadczył, iż nowa ustawa, przynajmniej do pewnego stopnia, zapewni 30 miljonom obywateli pewną ochronę ich społecznego stanowiska.

Nie zepsują się

dobre stosunki Japonji z Ameryką

WASZYNGTON. 15.8. (PAT). Po naradzie z podsekretarzem stanu w departamencie stanu, Phillips'em, ambasador japoński, Saito, wyraził nadzieję, iż żaden przykry incydent nie wpłynie na zepsucie dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Japonją.

Saito zapowiedział, że odbędzie z Phillips'em dyskusję zasadniczą z powodu karykatur cesarza Japonji w prasie amerykańskiej.

Nie będzie w październiku

konferencji morskiej

LONDYN, 15. 8. (PAT.). Brytyjskie koła oficjalne zaprzeczają kategorycznie wiadomości z Tokjo, jakoby rząd angielski zaproponował zwołanie w październiku r. b. konferencji morskiej 5 mocarstw, sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego. Koła te wyrażają przekonane, że podobna konferencja nie będzie się mogła odbyć, dopóki Anglja, Francja, Włochy, a może również i Związek Sowiecki nie ustalą podstaw do dyskusji generalnej nad zagadnieniami morskiemi.

Powrót min. Becka

W czwartek popołudniu przybył pociągiem z Gdyni do Warszawy min. Beck.

Zgon gen. Trzaska-Durskiego

WARSZAWA, 15.8. (PAT). Dziś o godzinie 15-ej zmarł w szpitalu powszechnym w Wadowicach emerytowany generał broni, Karol Trzaska-Durski, w wieku 86 lat.

Petycja Żydów gdańskich

GDAŃSK, 15.8. (PAT). Żydzi gdańscy złożyli na ręce komisarza Ligi Narodów petycję w sprawie ostatnich zajść antyżydowskich na terenie wolnego miasta.

Śmierć dwu Polaków

we Francji

PARYŻ, 15.8. (PAT). Z Metzu donoszą o osunięciu się ziemi w kopalni żelaza Ottange. Ofiarą katastrofy padło dwu górników polskich, a mianowicie Antoni Aniek i Kazimierz Mikołajczyk, którzy zostali zasypani. Gdy drużynom ratunkowym udało się przedostać się na miejsce katastrofy, obaj górnicy już nie żyli.

Schuschnigg nie ustępuje

WIEDEŃ, 15.8. (PAT). W związku z pogłoskami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rzekomym zamiarze ustąpienia kanclerza związkowego, Schuschnigga, z kół miarodajnych oświadczają, iż wiadomości te są całkowicie zmyślone i bezpodstawne.

Finansista Blackett

zginął w katastrofie samochodowej

BERLIN, 15.8. (PAT). W pobliżu stacji Allendorff na przejeździe kolejowym pociąg towarowy zdruzgotał samochód wybitnego finansisty angielskiego, dyrektora Banku angielskiego, sir Bazila Blackett, który został ciężko ranny. Przewieziony do szpitala sir Bazil Blackett zmarł, pomimo dokonanej niezwłocznie operacji.

Obława w parkach N. Jorku

NOWY JORK, 15.8. (PAT). Wobec coraz częściej powtarzających się napaści w parkach publicznych Nowego Jorku, policja zorganizowała wielką obławę w ogrodach miasta, aresztując przeszło 300 osób.

Afera szpiegowska

w Czechosłowacji

PRAGA, 15.8 (PAT). Władze bezpieczeństwa wykryły wielką aferę szpiegowską w wojsku. Ośrodkiem szpiegostwa były Radziejowice w Czechach zachodnich.

Policja aresztowała nauczyciela Niemca w Czeskich Budziejowicach, dwóch jego synów i generała Krau, b. dowódcę czwartej armji austro - węgierskiej w czasie wojny, ostatnio emerytowanego.

Komunikatu urzędowego o tej sprawie dotychczas nie ogłoszono.

TEORJA I PRAKTYKA

W dniu wyznaczenia kandydatów na posłów przez okręgowe kolegja wyborcze, zamieściła „Gazeta Polska" artykuł, mający za zadanie uzasadnić nową ordynację wyborczą i wykazać wyższość nowego sposobu przedstawiania kandydatów nad dawnym.

Artykuł ten kończy się stwierdzeniem, że „nie przekreślając swobody prądów ideowych, musimy niszczyć partie". Wprawdzie partje nie są w teorji niczem innem, jak organizacjami ludzi, wyznających pewną ideologję, mającemi na celu wcielenie w życie wskazań tej ideologji. Można jednak także nadać słowu „partja" inne znaczenie; a mianowicie uznać za partje tylko te organizacje, które były ściśle przystosowane do ustroju parlamentarnego i miały przedewszystkiem na widoku cele wyborcze, i tak pojęte partje przeciwstawić prądom ideowym. Tego wszakże nie czyni autor artykułu w „Gazecie Polskiej", lecz ułatwia sobie zadanie w ten sposób, że rozróżnia partje, jako twory idealne od partyj takich, jakie istnieją w rzeczywistości w Polsce. Te pierwsze gotówby był bodaj uznać, te drugie natomiast przedstawia w karykaturze i tym tworom, niby rzeczywistym, a naprawdę będącym wykoszlawieniem rzeczywistości, odmawia prawa bytu. Przytem obraz „partyj" polskich, wymalowany przez autora, jest tak nieprawdziwy, że nieścisłość jego wniosków musi zauważyć każdy. Dla przykładu przytoczymy to, co w szeregu zarzutów, wytoczonych „Endecji", powiedziano o naszej polityce zagranicznej:

„Przeciwstawia się w ciągu całych dziejów Polski niepodległej polityce samodzielności, prowadzonej przez Piłsudskiego w sprawach zagranicznych, nie przestaje aż do czasów ostatnich szukać u obcych (przedewszystkiem na gruncie francuskim), oparcia dla swoich rozgrywek wewnętrznych".

Najmniej obeznany ze sprawami politycznemi wie, że twierdzenie powyższe jest niezgodne z prawdą, że jest zgoła bzdurne. Jeśli je tu przytaczamy, to jako dowód na to, jak dalece niewybredną używa się metodę polemiczną.

Mówiąc natomiast o roli Bloku Bezpartyjnego, nie rozróżnia się wcale między tem, czem w planie swych twórców miał być, a czem stał się w rzeczywistości. „Stronnictwu sprawującemu władzę grozi zawsze niebezpieczeństwo protekcjonizmu i lokajstwa" — powiada „Gazeta Polska". Nie poucza ona nas w dalszym ciągu o ile to niebezpieczeństwo dało się we znaki Bloku Bezpartyjnemu. Powstrzymamy się narazie od wypowiedzenia swej o tem opinji, wszak szerokie rzesze naszych czytelników mogą podstawie własnej obserwacji i kilkoletniego doświadczenia dać na to ścisłą i pewną odpowiedź...

Ogłoszone wczoraj wyniki „wyboru" kandydatów na posłów wskazują całkiem wyraźnie na to, że w postawieniu kandydatów nic się nie zmieniło po wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej. Dawniej kandydatów tych wystawiały wszystkie partje, dziś wystawia ich jedna partja — ta, która ma władzę w swem ręku. Kandydaci ci są istotnie „niezależni" — jak powiada „Gazeta Polska" — lecz tylko w pewnym sensie; w tym mianowicie, że są niezależni od partyj, są natomiast całkowicie zależni od partji rządzącej i w dodatku od administracji. Wpływu na wybory zostały pozbawione nietylko partje, lecz także wszyscy obywatele kraju, którzy w dniu 8-ym września będą mogli głosować, lecz nie wybierać, staną bowiem w obliczu kandydatów zgóry wyznaczonych.

Cała ta argumentacja przeciwko „partjom" jest nieszczera, nieścisła i zawodna, jest bowiem pozbawiona podstawy w rzeczywistości. Kto pragnie uzasadnić, że partje dawnego typu, partje związane ściśle z parlamentaryzmem wieku XIX się przeżyły i muszą ulec przeobrażeniom, musi przeciwstawić pojęciu partyj pojęcie narodu, a co za tem idzie, uznać, że państwo jest wytworem i narzędziem narodu. Dopiero wówczas dyskusja o teorji i praktyce życi partyjnego i o tem, jak powinny się ukształtować stosunki polityczne w Polsce XX wieku, może nabrać sensu i znaczenia. Nie tracimy nadziei, że przyjdzie kiedyś czas właściwy na taką dyskusję. Obok argumentów teoretycznych będzie można wówczas czerpać także argumenty z rzeczywistości polskiej okresu pomajowego...

Polityka bałtycka

Podróż min. Becka do Finlandji dała prasie różnych krajów impuls do szukania celów i zamiarów polskiego ministra spraw zagranicznych w jego polityce na Bałtyku. Zarówno opinja jak i publicyści polscy nie są informowani o planach i czynach urzędu do spraw zagranicznych i wiedzą o tych rzeczach bodaj mniej, niż zagranica. Dlatego musimy biernie przyjmować to wszystko, co nam przynosi prasa wschodnia i zachodnia, choćby te wiadomości były najbardziej fantastyczne. Czytamy więc w pismach niemieckich, że Polska asekuruje się przeciw Małej Entencie na Bałkanach przez porozumienie z Bułgarią (uroczystości w Warnie), iż szuka zbliżenia z Finlandją przeciw Rosji i. t. d. Czytamy w prasie francuskiej, że Polska, opierając się na sojuszu z Niemcami, chce organizować razem z niemi małe państwa bałtyckie przeciw Rosji i. t. d. Paryska „La Temps" sądzi, że główną troską polityki polskiej jest przeciwdziałanie paktowi wschodniemu...

Publicysta polski jest w trudnem i wyjątkowem położeniu. Nic nie wie z zazdrośnie strzeżonych „tajemnic" ul. Wierzbowej, gdyby mu dziennikarz obcy lub przedstawiciel państwa obcego opowiadał najfantastyczniejsze historje, nie może ani niczemu zaprzeczyć, ani nic wyjaśnić. Piszący te słowa pracował niegdyś jako dziennikarz wydelegowany przez pismo polskie do Petersburga. Pamiętam doskonale, że w ówczesnem ministerstwie spraw zagranicznych był specjalny urzędnik, który w określonych godzinach udzielał informacyj i wyjaśniał wszystkim dziennikarzom (prawomyślnym i nieprawomyślnym) jacy się do niego zgłaszali. Była to Rosja autokratyczna!

Cóż ma tedy robić publicysta polski, gdy w wielkich pismach światowych wypisują rzeczy, które w jego przeświadczeniu szkodzą Polsce, które często aż nadto wyraźnie noszą na sobie cechy swego pochodzenia? Nie pozostaje mu nic innego jak pisać o tem, jaką polityka polska — jego zdaniem być powinna, a nie marnować napróżno czasu na to, by pracowicie — bez widoków powodzenia — doszukiwać się tego, jaką w rzeczywistości jest.

W mojem przeświadczeniu Polska posiada tak doniosłe interesy na Bałtyku, jej cała przyszłość tak jest zależna od pozycji jaką będzie zajmowała na wybrzeżach i na morzu, że jeśli czemu się należy dziwić, to temu, że polscy ministrowie tak późno się zjawili w stolicach państw nadbałtyckich. Mają oni tam więcej do zrobienia, niż gdziekolwiek indziej.

Cele i drogi polityce polskiej na Bałtyku wskazuje fakt, że nie można myśleć o obronie dostępu naszego do morza, nie można zabezpieczyć raz na zawsze związku trwałego Gdańska z Rzeczypospolitą, nie można unormować stosunku z Litwą (to są wszystko elementy problemu bałtyckiego) jeśli się nie będzie zajmowało odpowiedniego miejsca na morzu samemu, a więc jeśli się nie będzie miało odpowiedniej marynarki wojennej i odpowiedniej pozycji w rachunku równowagi sił na Bałtyku. System polityki bałtyckiej jest niezbędną gwarancją naszego dostępu do morza. Dlatego to musi polityka bałtycka poprzedzać budowę marynarki wojennej, dlatego jest taka polityka warunkiem utrzymania się Polski na wybrzeżu. Trudno jest, nie mając odpowiednich danych w ręku i nie stykając się z rzeczywistością polityczną kreślić szczegółowe plany i wskazywać,jakim powinien być system polskiej polityki bałtyckiej. Można jednak wyrazić swą opinję o tem, na jakich zasadach system taki oparty być winien. Trzeba brać w rachunek czynniki następujące: Niemcy Rosję i małe państwa nadbałtyckie. Z Niemcami nie może Polska planować współdziałania na Bałtyku na długą metę, (co ze względu na sprzeczność interesów dwóch narodów nad ujściem Wisły) Rosja będzie prowadziła na Bałtyku li tylko politykę obliczoną na zabezpieczenie się od jakichś przykrości i niespodzianek. Rolę Polski tedy, jako państwa zmuszonego do prowadzenia polityki samodzielnej i własnej widzimy tedy przedewszystkiem, jako organizatora takiego systemu polityki i równowagi na Bałtyku, w którym zaangażowane i zainteresowane by były państwa mniejsze, których interesy całkowicie — z konieczności — skupiają się na morzu Bałtycikem.

Rozumowanie nasze jest proste i zgodne z temi założeniami, jakie Obóz Narodowy od półwiecza zgórą ustalił w związku z położeniem międzynarodowem Polski. Czynniki geograficzne i historyczne nakazują Polsce uznanie za sprawę najważniejszą posiadanie szerokiego, trwałego i dobrze ugruntowanego oparcia o Bałtyk. Gwarancją takiego oparcia konieczną jest silne stanowisko na morzu. To ostatnie zaś zależy od stanu równowagi politycznej na morzu i na jego wybrzeżach i od posiadania odpowiedniej marynarki wojennej. Marynarka ta musi być ściśle przystosowana do systemu równowagi.

Kto pójdzie za tym biegiem myśli, ten zrozumie, jak wielką wagę ma dla Polski polityka bałtycka. Mamy wrażenie, że wszyscy, którzy obecnie piszą o polityce polskiej w związku z podróżami polskiego ministra, zamało się interesują tem właśnie, co jest najistotniejsze — przyszłą rolą Polski na Bałtyku.

S. K.

Sytuacja finansowa Warszawy

na początku okresu budżetowego 1935-6

Długotarwały kryzys gospodarczy sprawił, że nie tylko specjaliści, ale najszersze sfery społeczeństwa interesują się nader żywo cyframi statystycznemi. „Mały rocznik statystyczny", wydawany co roku przez G. U. S., jest bodaj najpopularniejszą książką doby obecnej. Oczywiście ludziska badają nie tyle cyfry bezwzględne, których znaczenia przeważnie nie są w stanie ocenić, ile zestawienia porównawcze i rozmaite wskaźniki, w których kryje się odpowiedź na dręczące wszystkich pytanie: „Czy sytuacja gospodarcza idzie ku poprawie, czy może pogarsza się?".

Mieszkańców stolicy narówni z budżetem Państwa interesuje położenie finansowe miasta. O tem położeniu nasłuchaliśmy się dużo w ostatnim roku. Najpierw, że dawny magistrat i rada miejska zostawiły finanse miejskie w opłakanym stanie, a niedługo potem, że już jest wszystko dobrze, że równowaga została osiągnięta, że — słowem — budżet miejski został szybko, niemal cudownie uzdrowiony.

Nagle ta radosna propaganda urwała się i to do tego stopnia, że nawet ostatnie numery „Miesięcznika Statystycznego", wydawanego przez zarząd miejski, nie zawierają miesięcznych zamknięć budżetowych miasta, która to rubryka stale dotychczas w tem wydawnictwie figurowała. Spragniona cyfr statystycznych opinja publiczna znalazła się skutkiem tego w takiem osobliwem położeniu, że zna z publikacyj urzędowych zamknięcia budżetu państwowego za 4 miesiące bieżącego okresu, zaś o wykonaniu budżetu miejskiego w tym okresie nie wie absolutnie nic. Dlaczego? Czyżby rachunkowość miejska aż tak dalece pozostała w tyle poza rachunkowością państwową, mającą do czynienia i z większym terenem i z bardziej skomplikowanemi źródłami dochodów?

W jednym tylko wypadku zarząd miejski uchylił rąbka niepotrzebnej tajemnicy. Oto gdy przed miesiącem prasa stołeczna za ajencją „Press" podała, że w kwietniu b. r. zwyczajne dochody miejskie wynosiły 1.600.000 zł., co przy wydatkach w sumie 3.863.000 zł. równałoby się deficytowi z górą 2.200.000 zł. Zarząd miejski rozesłał sprostowanie, w którem stwierdził, że zwyczajne dochody miasta za kwiecień wynoszą 8.062.000 zł. i że nietylko niema deficytu, ale jest nadwyżka w sumie 760.000 zł.

Rozbieżność tych cyfr jest wprost olbrzymia, bo wynosi aż — 400 proc. Szkoda wielka, że zarząd miejski był zanadto lakoniczny i nie wykazał, na czem polega błąd w cyfrach, ogłoszonych przez prasę. Można, a nawet trzeba było to zrobić choćby później przez ogłoszenie zamknięć w „Miesięczniku Statystycznym".

Może moglibyśmy zajrzeć za kulisy tej rozbieżności, wskazując na to, że w obecnym budżecie zmieniono zupełnie układ, co już było powodem rozmaitych kontrowersyj. Jednak, jak to wyżej zaznaczyliśmy, nie chodzi tu o wysokość oderwanych cyfr tegorocznych, ale o cyfry porównawcze. Stawiamy zatem zagadnienie tak:

Czy gospodarka budżetowa miasta była w kwietniu b. r. lepsza, niż w ubiegłym, czy nie

Ograniczamy się do kwietnia dlatego, że tylko za ten miesiąc dysponujemy zamknięciami. Zarząd miejski nie ogłosił dotąd nic, nawet za ten pierwszy miesiąc nowego okresu budżetowego.

Oczywiście zestawienie będzie tylko wtedy coś warte, jeżeli zachowamy ten sam, a zatem zeszłoroczny układ budżetu. Według tego układu dochody zwyczajne miasta za kwiecień b. r. przedstawiają się następująco: (w nawiasie cyfry z kwietnia 1934 r.):

	w tys. zł.
1. majątek komunalny	361,9 (496,4)
2. przedsiębiorstwa komunalne	— (106,6)
3. subwencje i dotacje	— (3,9)
4. zwroty	145,6 (187,9)
5. opłaty administracyjne	153,7 (152,1)
6. opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego	261,4 (239,8)
7. udział w podatkach państwowych	— —
8. dodatki do podatków państwowych	92,0 (110,2)
9. podatki samoistne	370,2 (417,3)
10. dochody różne	209,1 (393,6)
Razem	1,593,8 (2.107,8)

Różnica na niekorzyść kwietnia b r. w ogólnej sumie wynosi przeszło 500.000 zł. Przyjmując, że różnica ta, o ile chodzi o majątek komunalny i dochód z przedsiębiorstw komunalnych, może być wynikiem zmian w układzie budżetu i systemie rachuby, podkreślamy jednak niezaprzeczony i decydujący w danej sprawie fakt zmniejszenia się dochodów z dodatków do podatków państwowych i z samoistnych podatków miejskich.

Przy bliższem zbadaniu poszczególnych pozycyj, możnaby spadek w niejednej z nich częściowo, a nawet w zupełności usprawiedliwić. Nie mniej jednak fakt pozostanie faktem: niektóre dochody zwyczajne miasta, a zwłaszcza dochody z podatków uległy w kwietniu b. r. w porównaniu z rokiem ubiegłym poważnemu zmniejszeniu. A skoro tak jest, to należałoby z tego faktu wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Jakie?

Nie takie oczywiście, żeby podwyższyć podatki miejskie. Na to nie pozwala sytuacja gospodarcza. Jedynym stosownym gospodarczo wnioskiem byłoby odpowiednie zmniejszenie wydatków.

A tymczasem, gdy wydatki zwyczajne w kwietniu 1934 wyniosły 3.421.000 zł., to suma wydatków na te same cele w kwietniu 1935 r. wynosi 3.863.000 zł. (Zaznaczamy znowu, że obie cyfry obliczone są na podstawie tego samego układu).

Gdy dochody z podatków miejskich spadają, a równocześnie wydatki rosną, to choćby nawet istniało jakieś inne źródło większych dochodów, musi się stwierdzić, że ogólna sytuacja finansowa ulega pogorszeniu.

W kwietniu 1935 r. w porównaniu z tym samym miesiącem 1934 r. sytuacja finansowa miasta Warszawy pogorszyła się.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.
My i Oni w Walce o Konstytucję
Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO
Stron 80. Cena zł. 1.80.

PRZEGLĄD PRASY

ODRZUCONE LEGENDY O BITWIE NAD WISŁĄ

Gen. Marjan Kukiel załatwia się w „Kur. Warsz." z niektóremi legendami, jakie zniekształciły dotąd prawdę o bitwie warszawskiej. Uczony historyk podnosi słusznie, że „zwycięsców stać jest na prawdę". W myśl tej zasady odrzuciliśmy już legendę,

„jakoby odwrót **nasz od Dźwiny i Dniepru po Wisłę był celowym** i obliczonym z góry na końcowy, zabójczy dla przeciwników zwrot zaczepny. Odrzuciliśmy drugą, o rzekomo przygniatającej przewadze nieprzyjacielskiej, o masach wroga nieprzeliczonych, przeciw którym bezsilna była sztuka wodzów, męstwo żołnierzy. Mieliśmy odwagę powiedzieć sobie otwarcie, że byliśmy skłonni w początku lipca po klęsce nad Autą i Berezyną i porażce rówieńskiej — uznać wojnę za przegraną, skapitulować, przyjąć warunki, jakieby narzuciło pośrednictwo angielskie, a wiedzieliśmy, na czem będą one polegać. Że doszliśmy do tego stanu przez własne błędy, głównie z winy własnego, wadliwego systemu wojowania".

NARÓD POLSKI NIE STCHÓRZYŁ

Inną legendą, którą trzeba odrzucić, jest twierdzenie, jakoby naród polski stchórzył, jakoby orzeł polski „pożółkł ze strachu".

„Wśród niepowodzeń, które wstrząsnęłyby siłą moralną każdego wojska na świecie, **żołnierz bił się po większej części zacięcie i ofiarnie.** Ale Polska nie była tylko w szeregach wojska. Cała budziła się do walki. Tych sto tysięcy ochotników, stających na jej ratunek w chwili przegranej, jest żywem zaprzeczeniem poniżającej naród legendy. Był niewątpliwie kryzys ciężki w wojsku i w narodzie całym: kryzys zaufania. Z kryzysu tego wyszliśmy zwycięsko przez wskrzeszenie jedności narodu w obliczu niebezpieczeństwa, przez zestrzelenie w jedno ognisko duchów".

Gen. Kukiel przypomina zachowanie się ówczesnego rządu koalicyjnego i zwalcza dalszą legendę, przeciwstawiającą zwycięstwo wojskowe rzekomemu tchórzostwu tego rządu.

„Rząd ten w chwili zjawienia się wroga pod Warszawą, **nie opuścił stolicy,** co byłoby zjawiskiem normalnem w dziejach wojen, że Prezes rządu z kilku jego członkami znalazł się w krytycznym dniu 14 sierpnia na polu bitwy pod Radzyminem przy dywizji litewsko-białoruskiej, idącej do kontrataku, w ogniu karabinowym".

CUCHNĄCE ARGUMENTY „GAZETY POLSKIEJ"

„Gazeta Polska" ogłasza jeszcze jeden artykuł „o partjach", zapowiadając równocześnie ich „zniszczenie". Znajdujemy tu obok starych i oklepanych bredni kilka nowych kłamstw na Stron. Narodowe.

Do repertuaru starych bredni należą takie twierdzenia, jak np., że Str. Nar. „prowadziło w czasie wojny oszczerczą kampanję przeciw Nacz. Wodzowi... gloryfikując zabójstwo Głowy Państwa.... głosując przeciw nowej konstytucji, przeciwstawia się polityce samodzielności w sprawach zagranicznych..." i t. d.

Do bredni tych dodała „Gaz. Pol." oryginalny zarzut: głosowanie przeciw nowej konstytucji. Jest to jedyna prawda w jej artykule i to prawda dla St. Nar. zaszczytna.

Nowem kłamstwem jest zarzut, jakoby Str. Nar. (wzgl. Związek Lud.-Nar.) głosowało przeciw noweli konstytucyjnej z sierpnia r. 1926 za rządów p. Bartla. Faktem jest, że stronnictwo nasze nietylko głosowało za nowelą (nadającą Prezydentowi prawo rozwiązania Sejmu i bez zgody Senatu), ale szło w żądaniu reformy dalej niż rząd, bo domagało się m. in. zrównania Senatu z Sejmem i ustanowienia Tryl Konstytucyjnego.

Nie jest również prawdą twierdzenie „Gaz. Polskiej", jakoby Obóz Narodowy „sabotował po r. 1926 budżet wojskowy". Wręcz przeciwnie, posłowie narodowi oświadczali się stale z trybuny sejmowej za nieumniejszaniem budżetu wojskowego. Zato p. Miedziński za rządów p. Wł. Grabskiego zwalczał budżet wojskowy, kiedy na czele MSWojsk. stał gen. Sikorski.

Trzeciem, nowem kłamstwem „Gaz. Pol." jest zarzut, jakoby Str. Nar. „próbowało poddać wojsko pod władzę sejmu". Nie zatrzymujemy się nawet nad tą śmieszną insynuacją, jak i nad nędznem oszczerstwem, że Str. Nar. „nie przestaje aż do czasów ostatnich szukać u obcych (przedewszystkiem na gruncie francuskim) oparcia dla swoich rozgrywek wewnętrznych".

I takie to „zarzuty" mają uzasadnić postulat „zniszczenia partyj". Że partyjnictwo sanacyjne walczy o swą pozycję, to rozumiemy, że jednak posuwa się do tak cuchnącej argumentacji, to dowodzi, iż czuje się poważnie zagrożone...

Zapoznane rezerwy skarbu państwa

Od dość dawna wiadomo, że dochody uzyskiwane przez gospodarstwa wiejskie, nie wystarczają na pokrycie głównych pozycyj rozchodowych, któremi są: nakład gospodarczy, bieżące podatki i świadczenia socjalne, obsługa długów oraz niezbędne zaopatrzenie rodziny. Wszystko jedna, jak przykrawa się niedostateczny dochód — pozostaje on w niezgodzie z rozchodem. Ta smutna i nadmiernie przeciągnięta sytuacja rolnictwa doprowadza do wielu fałszywych wniosków, a między innemi i do wniosku, że wieś nie chce płacić. Ta fałszywa ocena ma źródło także w licznych wystąpieniach organizacyj rolniczych, wskazujących, że obciążenie rolnictwa na rzecz państwa, samorządu i ubezpieczeń społecznych jest nadmierne. W ten sposób powstaje obraz karykaturalny — „rolnictwo nie płaci, a domaga się świadczeń".

Tymczasem faktycznie wieś jest ogromną, zapoznaną rezerwą dochodów skarbowych. Idzie tylko o to, aby zmienić tragiczne położenie ludności wiejskiej. Poprawa sytuacji gospodarstw wiejskich leży w bezpośrednim interesie skarbu państwa.

Weźmy kilka przykładów.

W zakresie podatków bezpośrednich interesująco przedstawia się kształtowanie podatku dochodowego. W okresie dobrej konjunktury podatek ten dawał od rolników 59 milj. zł., w ostatnim zaś roku, o ile się nie mylimy, nie przekroczył 13 milj. Dodać trzeba, że nawet w tym dobrym okresie minimum opodatkowanego dochodu osiągnęło zaledwie 256.500 rolników. Gdyby polityka gospodarcza zdołała doprowadzić do tego, żeby gospodarstwa wiejskie, poczynając od obszaru 5 ha, mogły osiągnąć dochód, podlegający opodatkowaniu, wówczas podatek dochodowy od rolników mógłby wynosić około 224 milj. zł., a więc 17 razy tyle, co w ostatnim roku budżetowym.

Oczywiście znacznie większe możliwości kryją w sobie podatki pośrednie, które zależą od zdolności spożywczej danej grupy ludności.

Dla przykładu podajemy kilka obliczeń.

Gdyby spożycie cukru ludności wiejskiej osiągnęło poziom przeciętnego spożycia ludności polskiej w 1929 roku, t. j. 11,9 kg. na głowę, to ogólny wpływ z podatku od cukru, jaki obciążyłby rolnictwo, wyniósłby 88 milj. zł. Przy takichże przemianach w zakresie spożycia spirytusu wpływy Monopolu Spirytusowego byłyby podwójne (zamiast 23 milj. zł. — 47 milj. zł.

Wreszcie poprawa zdolności spożywczej rolnictwa zwiększyłaby znacznie wpływy z podatku obrotowego. Według dość pobieżnych obliczeń, gdyby udało się osiągnąć poziom spożycia z 1927-28 r., wówczas rolnictwo wpłaciłoby w tym zakresie zamiast 27 milj. zł., ponad 73 milj. zł., a gdyby udało się osiągnąć przeciętne spożycie województw zachodnich, to około 94 milj. zł.

Biorąc pod uwagę podatki: dochodowy, obrotowy i od cukru, oraz wpływy Monopolów Spirytusowego i Tytoniowego, można bez wielkiego wysiłku obliczyć, że w razie powrotu do normalnych stosunków, wieś mogłaby z łatwością płacić o przeszło 200 milj. zł. więcej, niż płaci obecnie, a wrazie głębszej przebudowy struktury gospodarczej wsi, zbliżylibyśmy się do pół miljarda zł. większych dochodów skarbu ze wsi.

Zagadnienie, które w najgrubszym zarysie poruszamy, jest o tyle ważne, że wskazuje, iż nawet z punktu widzenia ściśle fiskalnego, skarb państwa jest wyraźnie i bezpośrednio zainteresowany w gruntownej poprawie położenia gospodarstw wiejskich.

Wyjaśnienie tej sprawy było konieczne, ponieważ jest to jedyny element dotąd pomijany w dyskusji nad znaczeniem rolnictwa w Polsce.

Wiadomo, że rolnictwo jest źródłem utrzymania trzech czwartych ludności w Polsce, wiadomo, że wieś decyduje o pojemności rynku wewnętrznego, który w obecnych warunkach przesądza o stanie i rozwoju przemysłu oraz handlu; po głębszem zastanowieniu okazuje się również, iż wieś może wywrzeć więcej niż poważny wpływ na położenie skarbu państwa. W tych warunkach wystąpienia organizacyj rolniczych ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych na czele, w sprawie konieczności poprawy gospodarczych stosunków na wsi, to nie żebranina, to nie bezsilny lament, ale praca nad uzdrowieniem życia gospodarczego Polski.

Kto nie rozumie tej prawdy — jest przeszkodą na drodze do potęgi państwa. W naszych warunkach, niestety, nie może być w tej sprawie dwóch zdań, zupełnie tak samo, jak na rzeczywiście trudnych przejściach przy wspinaczce wysokogórskiej jest tylko jedna możliwa droga; turysta albo ją znajdzie, albo zginie. Polska nie ma jeszcze wyboru w zakresie generalnych dróg swego gospodarstwa — musi iść drogą rolniczą. Im prędzej, im wyraźniej zarysuje się ta droga, tem prędzej uda się osiągnąć trwałe sukcesy.

Jeżeli fiskus, choćby w imię swych bezpośrednich interesów, zdoła przyczynić się do wyjaśnienia tej niewątpliwej prawdy, wówczas wieś szybko zapomni o troskach, związanych z wizytami sekwestratorów, gdyż chłop polski uznaje dwie rzczy za bezsporne: Trzeba umrzeć i płacić podatki. Idzie tylko o to, aby płacenie było możliwe. Wieś chce płacić na rzecz państwa, chce płacić więcej, niż obecnie, byleby jej stan gospodarczy na to pozwolił. Obecnie zaś sytuacja jest taka, że wieś pragnie jedynie wytłumaczyć, iż jest kurą, która znosi złote jaja, może znosić ich więcej, a więc naprawdę nie należy jej zarzynać.

—:-:—

Handel w święta

Żydzi gwałcą przepisy i handlują w niedziele i święta. Donoszą o tem nasi korespondensi i czytelnicy z różnych stron kraju.

Porusza tę sprawę m. in. krakowski „Głos Narodu", pisząc:

„Kilka razy pisaliśmy o uprawianiu handlu w dni niedzielne i świąteczne w żydowskiej dzielnicy na Kazimierzu. W ubiegłą niedzielę osobiście wybrałem się w tym celu aby stwierdzić stan faktyczny. Niestety, stwierdziłem, że handel kwitnie w całej pełni, przy zamkniętych drzwiach oczywiście. Proceder ten „technicznie" wygląda następująco: Przed sklepami żydowskiemi kręcą się nieletni chłopcy, żydziątka od 10 do 14 lat. Gdy zwęszą jakiegoś goja, proponują mu (częściej jego żonie, lub córce) kupno towaru, przeważnie odzieży. Gdy spryciarz żydowina wyczuje chęć kupna, wówczas prowadzi katolicką ofiarę do sklepu przez sień, albo trzykrotnie puka w drzwi frontowe sklepu wymawiając umówione hasło po żydowsku. Wówczas drzwi żydowskiego „sezamu" otwierają się tajemniczo i katolicka ofiara została złowiona. Dozór najczujniejszej policji nic nie pomoże, gdyż kupiec ma zawsze ustawowe usprawiedliwienie, że sklep był zamknięty, a on, kupiec, właśnie w niedzielę stwierdzał inwentarz towarowy, co jest dopuszczalne.

Jak więc widzimy, nie pomogą w tym wypadku żadne ustawy o spoczynku niedzielnym, potrzebna jest tylko dobra wola, Czyja? Chyba nie jesteśmy tak naiwni abyśmy mogli żądać tej dobrej woli od kupca żydowskiego. On dzień wcześniej, w sobotę, świętował i to tak ściśle, jak mu nakazuje talmud, nawet namiętny palacz, nie palił papierosa, aż po zachodzie słońca. A my katolicy! Wstyd powiedzieć prawdę, ale trudno, trzeba to uczynić i uderzyć się w piersi. Handlowi niedzielnemu na Kazimierzu jesteśmy winni sami".

Zgoda, że winniśmy sami. Jednakże policja powinna stanowczo zwracać więcej uwagi na obchodzenie przepisów o święceniu niedziel i świąt przez handel żydowski. Gdyby szerzej i ostrzej stosowano represje — Żydzi nabraliby trochę szacunku dla polskich praw i dla polskich uczuć religijnych.

Układy konwersyjne

W dniu 7 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Konwersyjnego, który działa przy Banku Akceptacyjnym. Na posiedzeniu tem Komitet zatwierdził 6.500 układów na sumę 4.379.976 zł. W porównaniu ze stanem w dniu 24 lipca b. r. liczba zatwierdzonych układów wzrosła o 174.

Od początku działalności Banku Akceptacyjnego Komitet Konwersyjny zatwierdził 160.514 na sumę przeszło 200 milj. zł.

Instytucyj wierzycielskich, zawierających układy konwersyjne z rolnikami, jest na obszarze całej Polski — 475, w tem spółdzielni kredytowych jest 259, komunalnych kas oszczędności — 175, banków — 20, oraz central gospodarczych — 21.

Piekarnia na wsi

Grono młodych chłopców we wsi Trojanów, pow. sochaczewskiego, założyło piekarnię w formie spółdzielczą, wydzierżawiając na ten cel piekarnię dworską. Gospodynie wiejskie mają wygodę, a chłopcy — skromny, uczciwy zarobek.

Posucha w Poznańskiem i na Pomorzu

Zbiory na Śląsku

Z Poznania donoszą:

Według nadchodzących wiadomości z prowincji, rolnictwu wielkopolskiemu i pomorskiemu zagraża obecnie posucha. Susza tegoroczna jest nawet podobno większa, niż w roku ubiegłym. Posucha zeszłoroczna objęła tylko niektóre powiaty, w bieżącym zaś roku dotknęła cały teren. Z powiatu kościańskiego donoszą, że nie było tam deszczu od maja. W powiecie obornickim i śremskim wysychają studnie. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać susza w powiatach pogranicznych. Już obecnie odczuwa się brak paszy. Zagrożone są również zbiory buraków i ziemniaków.

Z Katowic informują:

Żniwa odbyły się na Śląsku w warunkach dość sprzyjających. Na podstawie próbnych omłotów można wnioskować, że urodzaj ozimin jest średni, natomiast gorzej przedstawiają się zbiory zbóż jarych: jęczmienia i owsa z powodu suchej wiosny, która wpłynęła ujemnie na rozwój tych roślin, zwłaszcza zaś słomy. Można więc przypuszczać, że Śląsk będzie odczuwał w tym roku brak słomy.

Sprzęt siana i koniczyny w pierwszym pokosie był średni. Drugie pokosy koniczyn, zwłaszcza na glebach lżejszych, wypadły gorzej. Okopowe odczuły suchą wiosnę w mniejszym stopniu i obecnie przedstawiają się dobrze.

—:-:—

P. Bank Rolny w 1934 r.

Ukazało się sprawozdanie z działalności Państwowego Banku Rolnego za 1934 r., poprzedzone analizą sytuacji polskiego rolnictwa w tym okresie oraz charakterystyką zarządzeń, zmierzających do poprawy tej sytuacji, przyczem sprawozdanie kończy ten rozdział następującą oceną:

„Oczywiście skuteczność całej akcji zależeć będzie przedewszystkiem od rozwoju cen, który stanowi czynnik decydujący w kształtowaniu się dochodowości oraz sytuacji gospodarczej i finansowej każdej gałęzi produkcji".

Z tą kwestją cen w rolnictwie jest właśnie bardzo źle i bardzo krytycznie.

Stan instytucji i jej działalności obrazują następujące cyfry, wprowadzone na 31.XII.1934 r. (w nawiasach podajemy cyfry dla porównania z 31.XII.1933 r.): kapitały własne 137.049.175 złotych, (170.428.703 zł.), udzielone kredyty 1.268.115.471 (972.752.435), ogólna suma bilansowa 1.951.068.935 (1.582.341.524), obroty w ciągu roku 7.278.347.422 (6.892.281.210).

Zmniejszenie kapitałów własnych powstało przedewszystkiem na skutek zmniejszenia kapitału zakładowego w celu utworzenia funduszu oddłużenia rolnictwa, który wynosi ogółem 92.500.000 zł.

Nie ulega kwestji, że P. B. R. ponosi i ponieść musi poważne straty na rolnikach.

Chmiel

W Dubnie odbyła się konferencja chmielarzy z całego Wołynia przy udziale naczelnika wydziału rolnictwa urzędu wojewódzkiego. W wyniku obrad nad usprawnieniem organizacji produkcji zbytu chmielu postanowiono powołać do życia stację uprawy chmielu i uruchomić wystawę chmielarską w Dubnie.

Zjazd spółdzielni pracowniczych

Zjazd przedstawicieli spółdzielni, należących do Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych (w skład tego Związku wchodzą spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo - budowlane), odbyć się miał — jak wiadomo — 25 sierpnia.

Uchwałą rady nadzorczej Związku termin ten został przesunięty i zjazd odbędzie się 22 września b. r.

Spadek cen cyny

Poraz pierwszy od dłuższego czasu zanotowano spadek cyny na giełdzie londyńskiej w dniu 9 b. m. bezpośrednio po ogłoszeniu decyzji Międzynarodowego Komitetu Cyny, który postanowił, jak już donosiliśmy, zwiększyć kwotę produkcyjną cyny o 15 proc. zdolności wytwórczej zakładów produkujących ten metal.

Od tego dnia rozpoczyna się stały spadek cen cyny. W dniu 12 b. r. notowania gotówkowe wynosiły 224 funt. szterl. za jedną tonnę, w dniu 13 już 219 i pół, wobec 234 w dniu 8 b. m., to jest przed ogłoszeniem decyzji międzynarodowego Komitetu.

W dniu 14 b. m. kurs gotówkowy cyny na giełdzie metali w Londynie wykazał znów dalszy poważny spadek do 213 funtów szterlingów za jedną tonnę. Jednakże nawet przy tej cenie nabywcy powstrzymali się od zakupów.

—:-:—

Brak artykułów

żywnościowych w Niemczech

Agencja Havasa donosi z Berlina, że od paru tygodni obserwuje się na rynku berlińskim brak szeregu artykułów pierwszej potrzeby, w związku z czem ceny mają tendencję mocną. Władze usiłują przeciwdziałać tej zwyżce cen. W istocie, jeżeli nie da się jej zahamować, sprawa podwyżki płac wystąpi z całą jaskrawością.

Zaznaczyć należy, że płace w Niemczech nie zwyżkowały od 1932 r. 50% robotników niemieckich pobiera mniej, niż 30 RM tygodniowo. Artykuły żywnościowe wzrosły przeciętnie w okresie ostatnich 3-ch lat o 25 proc. Oficjalna statystyka potwierdza poważny wzrost wskaźnika cen produktów rolnych.

—o—

Wiadomości gospodarcze

W celu ochrony rzemiosła francuskiego, rząd postanowił rozszerzyć na samodzielnych cudzoziemskich rzemieślników ograniczenia wydane już w swoim czasie co do udzielania pozwoleń na pobyt dla robotników cudzoziemskich.

*

Komisja cennikowa rady m. Pragi skonstatowała, że na początku b. r. ceny w Czechosłowacji wzrosły od 40 — 50 proc. Komisja uchwaliła wysłać do rządu memorjał, w którym domaga się odpowiednich zarządzeń. Memorjał protestuje przeciwko wprowadzeniu monopolu hodowlanego i proponuje otwarcie granic dla przywozu nierogacizny (w szczególności z Polski) oraz domaga się obniżenia cen cukru.

*

Rozpoczęły się normalne rokowania polsko-francuskie w sprawie zawarcia kwartalnego układu kontyngentowego między obu krajami.

*

Międzynarodowa Komisja Rolna postanowiła, że ogólne zebranie jej odbędzie się w Oslo w r. 1936, natomiast XVII Kongres Rolniczy — w Hadze w 1937 r. Komisja przyjęła pozatem uchwałę, podkreślającą konieczność rozwiązania problemów zbożowego i tłuszczowego.

*

Wywóz poszczególnych rodzajów zbóż z Polski w lipcu przedstawiał się następująco (w tonnach — w nawiasach wywóz w czerwcu): pszenica 27,502 (8,308), żyto — 12,937 (57,254), jęczmień — 12,638 (9,491), owies — 2,510 (2,924).

26)

P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ VII

Najeźdźca nie może działań swych rozwijać bez oparcia o podstawę operacyjną. To też Jerzy, znalazłszy się w wiosce Belpher, i w ten sposób pomyślnie zakończywszy pierwsze stadjum ofensywy przeciw zamkowi, za podstawę działań wybrał gospodę „Marshmoreton". Słowo nieścisłe: „wybrał", gdyż właściwie wyboru nie miał. W Belpher są duże gospody, ale tylko jedna z nich udziela przytułku nocnego ludziom i ich bydlętom. Druga jest ordynarną karczmą, przesiadują w niej wieczorami przedstawiciele pośledniejszej society, gasząc pragnienie i ględząc bez ładu i składu. Co innego „Marshmoreton" — zajazd wyższego rzędu, uczęszczany przez zamożniejszych obywateli wioski. Tam wypali wieczorem fajkę weterynarz, w kompanji piekarza, rzeźnika i kupca-detalisty. Paru obecnych sąsiadów - gospodarzy też do gawędy dorzuci swoje trzy grosze. W sobotę feta: za szylinga dostać można tradycyjny posiłek: porcję mięsa przy kości z kartoflami z wody i kawał popularnej marki sera. Soboty te cieszą się u klienteli powodzeniem; w inne dni niema mowy o tłoku, przyjezdnemu gościowi nikt prawie nie zakłóci spokoju.

Wątpliwe, czy jest na świecie miejsce przyjaźniejsze dla zakochanej głowy od takiej ot wioski angielskiej. Góry skaliste, słynna ostoja serc złamanych, oczywiście także mają swoje zalety; ale jakiż hart ducha posiadać musi kochanek, żeby przytomną mieć wciąż w myślach bogdankę, gdy sam naraża się każdej chwili na spotkanie z rozzłoszczonym szarym niedźwiedziem. W wioskach angielskich podobne niebezpieczeństwa nie grożą, można dumać dowoli bez przeszkód, korzystając z udogodnień cywilizacji i zarazem z zacisza, któremu podobne znaleźć można chyba tylko w czytelni Bibljoteki Publicznej w Nowym Jorku. Kochanek może snuć się błędnie, nie mówiąc słowa do nikogo, i sam nie nagabywany, a wieczorem, po przemarzonym dniu, spałaszować świetne żeberka z kartoflami smażonemi, popijając złotem angielskiem piwem „ale".

Belpher oprócz zwykłych wiejskich powabów ma także inne, będące przypomnieniem lepszych czasów. Jest, rzec można, ruiną, a widok ruin koi zwykle cierpiące dusze. Przed laty dziesięciu miejsce to było jeszcze kwitnącym ośrodkiem handlu ostrygami. Sprzyjało temu jego położenie nad brzegiem morza, a zarazem naprzeciwko przecinającej zatokę wysepki, tworzącej rodzaj laguny. Woda tam płytka jest nawet w czasie przypływu, odpływ zaś obnaża połyskujące błotne ławice, najulubieńsze miejsce zamieszkania ostryg. Przez całe lata wioska dostarczała ostryg najwytworniejszym lokalom stolicy. Członkowie rodzin książęcych przepadali za niemi; girlsy grymasiły, jeśli nie było ostryg z Belpher na karcie. Następnie za jakąś złą chwilę ktoś odkrył, że ostrygi z Belpher dlatego są tak spasione i smaczne, że karmią się wyłącznie miejscowemi nieczystościami. Publiczność łatwo przechodzi od uznania do potępienia. Zmiennych jej faworów zaznali politycy, generałowie i bokserzy, zaznały i ostrygi. Wystarczył krótki okres popłochu, że grozi zarażenie tyfusem — popłochu bezpodstawnego, — żeby odrazu Belpher przestało być kwitnącym ośrodkiem działalności gospodarczej, a stało się tym zapadłym kątem, do którego zawitał Jerzy. Woda nadal rozlewa się płytko, to samo błoto, i ławice ostryg — też te same; ale wszystko to już nie jest to. Dni świetności minęły. Za cenę upadku gospodarczego wioska zyskała jednak nowe uroki; co się tyczy Jerzego, to nie żałował napewno, że nie trafił na erę rozkwitu. Czuł się rozfalowany wewnętrznie, spokój miejsca odpowiadał mu idealnie.

Z początku nawet nie zadał sobie trudu, żeby zastanowić się, poco właściwie przyjechał i co zamierza robić. Dwa długie senne dzionki zeszły mu na włóczędze i przyjemnem obcowaniu z własnemi myślami. Parę fajek wykurzył w stajni, przypatrując się, jak chłopcy czyszczą konie, na podwórzu zabawiał się z młodym prosiakiem, w hotelu głaskał z respektem domowego kota. Po kocich łbach uliczki zaszedł następnie do przystani, a potem ruszył na spacer wzdłuż wybrzeża i wreszcie rozciągnął się nawznak na piachu, dotarłszy na drugą stronę laguny. Zdaleka widać było czerwone dachy. Na kamykach pluskały falki, imitujące prawdziwe fale. Morze nawet o ćwierć kilometra od brzegu nie sięgało w tem miejscu głębiej, niż po kolana, lecz wobec świeżych przybyszów, popisywało się, udając głębię.

Zaczął się odpływ. Przestwór wodny zamienił się w morze mułu, połyskujące zielenią wodorostów i grające tęczami w miejscach, gdzie na mokrości odbijały się promienie zachodzącego słońca. W zaroślach ćwierkały ptaki. Jerzy podźwignął się wreszcie i zawrócił z powrotem do przyjaznego hoteliku. Czuł przypływ optymizmu, i ani miłość do lady Maud Marsh, ani pogoń za ukochaną nie przedstawiały mu się w tej chwili beznadziejnie. Czuł, że może chodzić w powietrzu, jak śmiertelnik, którego we śnie ucałowała wróżka; stąpając tak, nie oglądał się oczywiście na wyboje.

(d. c. n.).

UDZIAŁ I SUKCESY POLSKI

w międzynarodowych turniejach szachowych

Dzisiaj, o godz. 13-ej w oficerskiem kasynie garnizonowem (Al. Szucha 29), nastąpi otwarcie międzynarodowego szachowego turnieju drużynowego o puhar Hamilton - Russell'a. Po przyjęciu dla przedstawicieli drużyn zagranicznych oraz zebraniu kapitanów drużyn nastąpi losowanie do turnieju.

W godzinach popołudniowych (18—22) odbędzie się pierwsza runda turnieju z udziałem wszystkich dwunastu państw.

Polska od kilku lat bierze udział w międzynarodowych turniejach, odnosząc znaczne sukcesy. Przejrzyjmy więc wyniki dotychczasowych turniejów ze szczególnem uwzględnieniem udziału Polski.

Oprócz wielkich turniejów szachowych, dostępnych arcymistrzom, organizowane są mecze drużynowe reprezentacyj miast, związków i państw. Ten typ spotkań stał się b. popularny i zyskał aprobatę międzynarodowego Związku szachowego, stając się najciekawszym punktem programu wszystkich kongresów Związku. Początkowo zespół stawał nieśmiało w cieniu turnieju indywidualnego, ale od r. 1927 turniej drużynowy państw o puhar Hamilton - Russell'a przyjął się powszechnie.

Drużyna, składająca się z czterech przedstawicieli państwa, stanowiła jednostkę bojową i systemem turniejowym w walce każdy z każdym musiała udowodnić w grze swą wyższość, by zdobyć na rok cenny puhar przechodni.

Pierwszy tego rodzaju turniej odbył się w r. 1927 w Londynie. Przytem turniej w Paryżu w 1924 r., podczas którego został założony Międzynarodowy Związek Szachowy (F. I. D. E.), pomijamy, ponieważ amatorski ten turniej miał zupełnie inną konstrukcję. Polska drużyna dzieliła wówczas 7 miejsce z Francją. Aczkolwiek wspomniany turniej londyński był bardzo ważny, zarówno dlatego, że zapoczątkował walki o puhar, jak i ze względu na sposób rozgrywek, jest on dla nas mniej interesujący, gdyż Polska, jako nienależąca wówczas do F. I. D. E. nie brała w nim udziału. Do walki stanęło 16 państw. Pierwsze miejsce zdobyła bardzo pewnie drużyna węgierska, uzyskując 40 na 60 możliwych do zdobycia punktów. Dalsze miejsca zajęły: 2) Danja, 3) Anglja, 4) Holandja, 5) Czechosłowacja, 6) Austrja i Niemcy.

W drużynach spotykamy mistrzów międzynarodowej klasy.

Drugi turniej o drużynowe mistrzostwo F. I. D. E. odbył się w roku 1928 w Hadze. W tych walkach wzięła poraz pierwszy udział polska drużyna. Turniej zgromadził na starcie 17 drużyn. Rozgrywki miały dla nas doniosłe znaczenie, chodziło bowiem o sprawdzenie poziomu gry mistrzów krajowych, którzy dotąd nie mieli sposobności wykazać swej klasy w grze z kolegami z zagranicy.

Możemy stwierdzić, że do walk mocarstw szachowych Polska dorzuciła ważkie słowo i potwierdziła legendę o silnej grze polskich szachistów. Turniej stał, podobnie jak poprzedni, pod znakiem znacznej przewagi drużyny węgierskiej, która na 16 meczów przegrała tylko dwa spotkania i wyszła na pierwsze miejsce z wynikiem 44 punktów na 64 możliwe do osiągnięcia, zdobywając po raz drugi cenne trofeum. Drugie miejsce zajęły Stany Zjednoczone. Trzecie miejsce Polski było równie wielką niespodzianką dla nas, jak i dla zagranicy, zdobyła je bowiem drużyna, w której brak było wielkich znanych nazwisk szachowych. Startując po raz pierwszy na terenie zagranicznym, drużyna polska wykazała zarówno hart i odporność, jak talent i wiedzę, co wysunęło ją na jedno z czołowych miejsc turnieju. Dalsze miejsca zajęły: Austrja, Czechosłowacja, Danja i Szwajcarja, Argentyna, oraz Holandja i Niemcy.

Wspomnieć tu wypada, że ze względu na ścisle amatorski charakter turnieju w Hadze, który nie dopuszczał mistrzów zawodowców do gry, puhar Hamilton Russell'a na wyraźne życzenie fundatora, nie stał się w tym roku nagrodą zwycięskiej drużyny.

O ile turniej w Hadze był dla Polski dużym sukcesem, to następny turniej w Hamburgu w roku 1930 przyniósł nam wielki triumf. Turniej ten był o wiele ciekawszy, niż poprzednie. Złożyło się na to wiele powodów: rekordowa ilość zgłoszeń (18 drużyn), wyrównana klasa gry czołowych drużyn, wreszcie liczny udział mistrzów międzynarodowych.

Jak było do przewidzenia, walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Polską, a Węgrami. Ważką rolę w turnieju odegrały również drużyny Holandji, Czechosłowacji, i Austrji. Pomimo przegranej z Polską, drużyna węgierska odzyskała stracony teren i do ostatniej rundy prowadziła z przewagą pół pkt. Dopiero ostatni dzień przyniósł rozstrzygnięcie i Polska, mając 48 i pół pkt. na 68 możliwych (71,3 proc. — rekord!), wysunęła się na pierwsze miejsce, zdobywając puhar i tytuł mistrzowskiej drużyny świata.

O ile wynik w Hadze był dla wszystkich niespodzianką, to w Hamburgu drużyna nasza ze względu na swój silny skład uchodziła za faworyta. Drugie miejsce zajęła doskonała drużyna węgierska, dystansując znacznie Niemcy. Dalsze miejsca zajęły: Austrja, Czechosłowacja, U. S. A.

Na 17 rozegranych spotkań drużyna polska 12 wygrała, 2 przegrała i 3 zakończyła na remis. Polska przegrała z Czechosłowacją i Holandją, a zremisowała z Niemcami, Austrją i U. S. A.

Czwarty turniej drużynowy F. I. D. E. odbył się w r. 1931 w Pradze. Już z ilości samych zgłoszeń — 22 drużyny — widzimy, jakie znaczenie i popularność wyrobił sobie turniej drużynowy o mistrzostwo F. I. D. E. Na starcie stanęło 19 drużyn, a lista wielkich mistrzów była jeszcze większa, niż w Hamburgu.

Przed rozpoczęciem turnieju za faworytów uważano: Austrję, Jugosławję, Niemcy i Polskę. Każda z tych drużyn dysponowała reprezentacją wysokiej klasy. Dlatego to zwycięstwo Stanów Zjednoczonych należało uznać za niespodziankę. Młoda i zgrana drużyna amerykańska uzyskała 48 pkt. na 72 możliwe i tem samem zdobyła puhar przechodni. Na drugiem miejscu znalazła się Polska — 47 pkt., przegrywając tylko 2 mecze z Łotwą i Anglją, remisując 5: ze Stanami Zjednoczonemi, Jugosławją, Szwajcarją, Austrją i Szwecją, a wygrywając z pozostałych 11. Drugą niespodzianką było trzecie miejsce Czechosłowacji — 46 i pół pkt., która grała równo i ambitnie. Czwarte zdobyła również słowiańska drużyna Jugosławji — 46 pkt., jeden z faworytów turnieju. Dalsze miejsca przypadły drużynom Niemiec, Łotwy i Szwecji, przyczem piątą nagrodę otrzymały Niemcy, mające lepszy stosunek zwycięstw. Zawiodła natomiast Austrja, która, mając bodaj że najbardziej renomowany zespół mistrzów, umieściła się dopiero na 8-em miejscu. To samo można powiedzieć o naszym wielkim konkurencie z turnieju hamburskiego, drużynie węgierskiej, która wylądowała na 10-em miejscu.

W r. 1935 po raz drugi Anglja podjęła się urządzenia turnieju narodów i w czerwcu tego roku 15 drużyn stanęło do walki o puhar przechodni. Pierwszą nagrodę powtórnie zdobyła drużyna Stanów Zjednoczonych. Druga nagroda stała się łupem silnej Czechosłowacji, trzecią nagrodę podzieliły drużyny Polski, Węgier i Szwecji. Na dalszych miejscach znalazły się: Austrja, Litwa, Francja.

Drużyna polska wygrała 8 meczów, przegrała 2 ze Stanami Zjednoczonemi i Czechosłowacją oraz 4 mecze zremisowała ze Szwecją, Włochami, Litwą i Anglją.

Jeżeli teraz zsumujemy wyniki ostatnich czterech turniejów o puhar Hamilton-Russela, to stwierdzimy, że nasza drużyna zajmuje bardzo wysokie miejsce. Licząc za 1, 2, 3 i t. d. miejsca odpowiednio 1, 2, 3 i t. d.pkt., otrzymamy następującą kolejność: Polska i Stany Zjednoczone po 10 pkt., Czechosłowacja 16 pkt., Węgry 17 pkt., Austrja 22 pkt. Jeżeli zaś zsumujemy punkty, uzyskane przez poszczególne drużyny w tych czterech turniejach F. I. D. E., to kolejność będzie następująca: 1) Stany Zjednoczone 168 pkt., 2) Polska 166 i pół pkt., 3) Węgry 164 i pół pkt., 4) Czechosłowacja 160 i pół pkt., 5) Austrja 158 i pół pkt. i t. d.

M.O.P.R. i „Agitprop" w Warszawie zlikwidowane

Sensacyjne rozbicie central komunistycznych

Przed tygodniem stołeczne władze śledcze wykryły drukarnię i wydział techniczny KPP. W dalszym ciągu przeprowadzanej likwidacji akcji wywrotowej na terenie stolicy, po dłuższych obserwacjach urząd śledczy w nocy z dn. 13 na 14 b. m. odkonał rewelacyjnych aresztowań. Mianowicie, zostały zlikwidowane centrala MOPR'u, centrala warszawska „Agitprop", pozatem zlikwidowano centralny i warszawski wydział zawodowy KPP., wreszcie zlikwidowano komitety dzielnicowe KPP. Dokonano zgórą 100 rewizyj i zatrzymano 66 osób z pośród najbardziej czynnych elementów partji komunistycznej w stolicy. Podczas rewizji znaleziono rękopisy, maszynopisy, świeże sprawozdania z VII kongresu kominternu, drukowane w językach polskim, rosyjskim i francuskim. Ujawnione ponadto 3 maszyny do pisania, z założonemi kalkami, przygotowane do pracy, następnie wydawnictwa komitetu centralnego KPP. w języku żydowskim i polskim.

Dwie maszyny do pisania znaleziono w lokalu towarzystwa dobroczynnego „Dom Chleba" przy ul. Elektoralnej Nr. 13, m. 6. Na tych maszynach były pisane odezwy komunistyczne przez niejakiego Jankla Wiernika. Na kalkach, które znaleziono, można odczytać treść odezw wywrotowych, pozatem listy przesyłane do PPS. - CKW. i do Bundu w sprawie jednolitego frontu.

U Arona Pawina, Zamenhofa 10 m. 57, znaleziono notatki partyjne, szyfry, zapiski itp.

Z pośród 66 aresztowanych należy wymienić nazwiska: Herszt Szwarcman, członek „Agitpropu", Lejb Kameran, red. Unser Weg, Rebeka Rubinstein, członek „Agitpropu" Roza Lipstein, Chaim Rot, Leonard Mordziak, pseudonim Zbigniew, instruktor zawodowy KPP., Wincenty Dzisnisik, Gitla Rapoport, Fajwel Frydman, znana komunistka Ewelina Sawicka, Josek Duży, Rajzla Esterman, Ruchla Fuchs, Szmul Liberman, Zygmunt Bobowski itd.

Przeprowadzona akcja likwidacyjna na terenie partji wywrotowej osłabia w znacznym stopniu szeregi komuny w Polsce. Dodać należy, iż w ostatnich czasach akcja przeciwkomunistyczna prowadzona przez urząd śledczy, przybrała duże rozmiary.

Wszyscy aresztowani zostali przekazani do dyspozycji prokuratora dla spraw politycznych. (Om.)

Towarzystwa opieki nad zwierzętami

obradują na kongresie w Brukseli

Dnia 7 sierpnia r. b. rozpoczął się w Brukseli XVIII międzynarodowy kongres towarzystw opieki nad zwierzętami i walki z wiwisekcją. Kongres obraduje na terenie wystawy powszechnej w okazałej sali recepcyjnej. Liczny udział delegatów różnych narodowości oraz zgłoszone przez nich referaty, obejmujące szerokim zakresem zagadnienia opieki nad zwierzętami, zapowiadają ciekawy i płodny w rezultaty przebieg obrad kongresu.

Przewodniczącym kongresu jest p. M. G. Verenghen, prezes związku belgijskich towarzystw opieki nad zwierzętami; wiceprezesami są: prof. Forcan de Courmelles i znany adwokat Lespine z Paryża, Gregoracia z Italji i dr. Melkus z Austrji. Między uczestnikami kongresu znajdują się: prof. Dr. med. Ciabarri z Bologni, autor wielkiego dzieła o wiwisekcji, tłómaczonego na różne języki, księżna d'Hammercourt, znana ofiarna działaczka w Holandji na terenie opieki nad zwierzętami etc. Reprezentowane są następujące kraje: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Holandja, Estonja, Francja, Niemcy, Polska, Szwajcarja.

Polskę reprezentują znani działacze w dziedzinie propagowania idei humanitarnych: p. Janina Maszewska - Knappe, która wygłosiła w języku francuskim powitanie kongresu, jako delegatka polska, w imieniu Towarzystwa opieki nad zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, oraz dr. med. W. Knappe. Delegaci polscy wygłoszą na kongresie 3 referaty, obejmujące zagadnienie rozwoju idei humanitarnych, walki z ubojem rytualnym i wiwisekcją. Obrady toczą się w języku francuskim.

*

Tow. opieki nad zwierzętami R. P. otrzymało z Brukseli następującą depeszę:

Osiemnasty międzynarodowy kongres towarzystw opieki nad zwierzętami w Brukseli przesyła Towarzystwu opieki nad zwierzętami w Warszawie życzenia w walce z ubojem rytualnym w Polsce.

(—) Doktór Hautekeet.

Min. komunikacji „popiera" turystykę

Na marginesie zjazdu turystycznego do Warszawy

Do każdego pociągu, przychodzącego na dworzec Główny, wychodzi przedstawiciel Związku propagandy turystyki, aby udzielić informacyj zjeżdżającym do stolicy turystom. „Poznajmy stolicę!" — rzucono hasło przez Polskę. Stolica bowiem nie była dotychczas uwzględniana w programach wycieczek turystycznych.

W przeciwieństwie do państw zachodnich turystyka w Polsce traktowana jest po macoszemu. Ujęty w ręce biurokracji ruch turystyczny, nie wykracza poza ramy oficjalnych galówek, organizowanych przy różnych okazjach. Nikt nie zatroszczył się dotychczas o nakreślenie śmiałego i realnego planu pobudzenia ruchu turystycznego. Podejmowane przez wydział turystyki min. komunikacji próby kończą się kompletnem fiaskiem. Zrodził się też niefortunny pomysł założenia Ligi popierania turystyki, mający chyba na celu stworzenie dodatkowych posad dla urzędników ministerjalnych. Liga ma zrzeszać turystykę zarówno czynną jak i bierną, gdy tymczasem z punktu widzenia rozwoju zarówno jednej, jak i drugiej turystyki, należy zorganizować działalność ich naczelnych organizacyj. Krążą też niesprawdzone dotychczas pogłoski, jakoby tylko dążność do rozbicia dotychczas istniejącego związku towarzystw turystycznych, uniezależnionego od min. komunikacji, podyktowały plan założenia Ligi.

Turysta nie lubi zmechanizowania, nie lubi szablonów, jakie wprost nierozłącznie tkwią w poczynaniach biurokracji. Dotychczasowe próby organizowania turystyki grupowej zawiodły na całej linji, gdyż nie szanowały one i nie liczyły się z indywidualnością turysty. Nie każdy turysta chce być krępowany zgóry narzuconym programem rzekomych udogodnień i ułatwień, które w istocie wywołują tylko niezadowolenie. Turyście należy dać jedynie możliwie wszechstronny zasób informacyj, zostawiając mu całkowitą swobodę. A rezultaty będą z pewnością dodatnie.

Wyłożoną powyżej metodę organizowania turystyki zastosował Związek propagandy turystyki m. st. Warszawy, ściągając na 14, 15 i 16 b. m. turystów z całej Polski. Trudno w tej chwili ocenić całość imprezy. Można już jednak stwierdzić, że impreza zapowiadała się dobrze. Kjoski informacyjne na dworcu oblegane były przez turystów. Otrzymują kwatery, informują się o rozrywki i imprezy i t. p.

I byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie... min. komunikacji. Weszło już bowiem w zwyczaj, że prawie każda impreza, gdzie ministerstwo ma coś do powiedzenia, kończy się fiaskiem.

Posłuchajmy bowiem opowiadań skromnego nauczyciela z pod Rawy Ruskiej, który uciułał niewielką sumkę, aby ostatecznie zrealizować swoje marzenie: zobaczyć Warszawę.

Wiadomość o ulgowych przejazdach (80 proc. zniżki w drodze powrotnej, gdy byle Żydy jeżdżą bezpłatnie) „wyczytał w gazecie". Kupił bilet gdzieś na zapadłej stacyjne i dojechał do Rawy Ruskiej. Spodziewał się tu otrzymać kartę uczestnictwa, uprawniającą do zniżki w drodze powrotnej. Kasa kolejowa w Rawie nie posiada kart uczestnictwa, sprzedawanych zasadniczo przez placówki „Orbisu". Kasjer jednak pociesza nauczyciela, że po przyjeździe do Warszawy otrzyma on kartę. Nauczyciel jedzie, wierzy urzędowej informacji, płaci kilkadziesiąt złotych za bilet.

Po przyjeździe do Warszawy karty uczestnictwa nie otrzymuje. Nie pomagają interwencje w min. komunikacji. Nauczyciel i w drodze powrotnej musi wykupić cały bilet.

Wypadków tego rodzaju były setki. Zamiast bowiem rozesłać do kas kolejowych karty uczestnictwa, min. komunikacji przyznało ulgi na papierze, a w praktyce korzystać z nich nie było można.

Placówek „Orbisu" jest na terenie Polski około 170. A przecież nie tylko z tych miejscowości, gdzie jest „Orbis", chcą ludzie wyjeżdżać do Warszawy, aby ją zwiedzić. Impreza „Poznajmy stolicę" musi być organizowana z jak największem uwzględnieniem interesów szerokich rzesz społeczeństwa. Min. komunikacji o tem nie pomyślało. Dopuszcza do tego, że w imieniu władz kolejowych funkcjonarjusze udzielają mylnych informacyj. Biurokratów nie obchodzi sąd szarego człowieka z pod Rawy Ruskiej o poczynaniach Warszawy. Czyż trzeba się dziwić, że słyszymy później skargi t. zw. galileuszy na t. zw. warszawistów?

Tak popiera turystykę specjalny wydział min. komunikacji, zwany turystycznym.

Napaść dorożkarza na woźnicę

Ignacy Pawłowski (Ogrodowa 55) woźnica, przejeżdżając ul. Towarową, wprost Łuckiej, zawadził tylnem kołem wozu, naładowanego workami z cementem, o tylne koło stojącej dorożki. W chwili, gdy Pawłowski zatrzymał wóz, dorożkarz, który stał obok, racząc się, wspólnie ze swym znajomym wódką, podbiegł do woźnicy i wymierzył mu silny cios pięścią w głowę, a następnie ściągnął z wozu. Pawłowski upadł na jezdnię, uderzając głową o bruk i stracił przytomność.

Wówczas dorożkarz wskoczył na kozioł i usiłował umknąć. Kilka kobiet, które były świadkami tej sceny, zatrzymało konia, uniemożliwiając ucieczkę brutalnemu dorożkarzowi. Równocześnie nadbiegł przechodzący przypadkowo przodownik, który nieprzytomnego i broczącego krwią woźnicę dorożką przewiózł na stację Pogotowia.

Brutalnego dorożkarza sprowadzono do VI komis., gdzie okazało się, że jest to Mieczysław Gwóźdź (Łucka 36). Po spotządzeniu protokółu — został on zwolniony. Zaznaczyć należy, iż dorożka nie została uszkodzona.

Cygańskie obozy

w Warszawie

Do starostwa grodzkiego, Warszawa-Północ, zgłosiła się delegacja obozu cygańskiego, który przed kilkoma dniami przywędrował do stolicy z Lubelszczyzny, o zezwolenie na rozbicie namiotów na polach wolskich w pobliżu Koła. Ponieważ obozy cygańskie wywołują liczne skargi ze strony ludności, jak również nie są pożądane ze względu bezpieczeństwa publicznego, władze administracyjne nie zgodziły się na pozostawienie obozu cygańskiego na Woli i wydały nakaz wysiedlenia obozu cygańskiego z obrębu miasta. (i).

Obniżenie ceny gazu

nastąpi od 1 września w Warszawie

Od dn. 1 września b. r. nastąpić ma obniżka ceny gazu w Warszawie. Obniżka ma być różna dla różnych grup odbiorców i będzie zależna od ilości zużywanego przez nich gazu. Najwydatniej odczuć ją mają odbiorcy gazu dla użytku domowego.

Obniżka wyniesie mniej więcej około 12 proc. ceny dotychczasowej. Charakterystyczną jej cechą będzie ostateczna likwidacja stałej opłaty, która jeszcze przed dwoma laty nazywała się opłatą za dzierżawę gazomierzy.

Od kilku lat trwała walka o skasowanie opłaty za gazomierz, która nie była opłatą za dzierżawę gazomierzy, a podatkiem nałożonym na konsumentów gazu, oraz skasowanie opłaty stałej, która nie była stałą, ponieważ wysokość jej wahała się zależnie od spożycia gazu.

Każdy z odbiorców gazu otrzyma drukowaną nową taryfę gazową.

Międzynarodowy złodziej kolejowy

wydany będzie Rumunji

Polska służba śledcza powiadomiła policję rumuńską o zatrzymaniu na terenie Polski międzynarodowego złodzieja kolejowego i oszusta Karola Linarta, który poszukiwany jest przez policję różnych państw.

Obywatel rumuński, Linart grasował ostatnio w pociągach pośpiesznych kursujących na terenie Małopolski Wschodniej, przyczem okradł kilkunastu pasażerów podczas snu. Wskutek pościgu policji, Linart przeniósł teren swej działalności na Kongresówkę, lecz został szybko ujęty w pociągu pośpiesznym Warszawa — Lublin. Linart po osądzeniu go przez sądy polskie wydany będzie władzom rumuńskim, gdyż w Rumunji czekają go również liczne procesy. (i)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Początkowo pochmurno i zanikające deszcze, potem stopniowe polepszenie się stanu pogody.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2,

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rozkład wizytacji J. E. Arcybiskupa Wileńskiego.** J. E. Arcybiskup Wileński podczas wizytacji prowincji zwiedzi poszczególne miejscowości podług następującego rozkładu:

17.VIII godz. 16 — Kiemieliszki. 18.VIII godz. 7 — Świranki, godz. 15 Kluszczany. 19.VIII godz. 7 — Żeladź, godz. 11 — Świr, godz. 17 — Niestamiszki. 20.VIII godz. 8 — Żodziszki, godz. 14—Daniszew. 21.VIII godz. 7—Wojstom, godz. 13—Wiszniew Świrski, godz. 7 — Zaświrz.

W tymże dniu nastąpi powrót do Wilna. W dalszym ciągu wizytacja rozpocznie się w dniu 25.VIII godz. 11 — Zdzięcioł i Ruda Jaworska, 26.VIII, godz. 7 — Skrundzie, godz. 11 — Rendzinowszczyzna, godz. 16 — Rohotna, 27.VIII, godz. 6 Dworzec, godz. 11—Mołczadź, godz. 15 — Wyskok.

W dniu tym nastąpi powrót do Wilna i przerwa do dn. 6 września.

7.IX godz. 11.15 — Grodno—fara, 8.IX godz. 6—śś. Nazaret, godz. 9—kośc. Bernardynów, godz. 15—Franciszk. 9.IX godz. 8 — Sokółka, godz. 16 Białystok - fara, 10.IX godz. 7—parafja św. Rocha, godz. 11 — Supraśl, godz. 16 — Starosielce.

W dniu 14 i 15 września odbędzie się wizytacja w Lidzie.

16.IX godz. 12 — Wołkowyskfara.

Z MIASTA.

— **Lustracja linij autobusowych.** W dniu 16 b. m. komisja złożona z przedstawicieli starostwa grodzkiego, zarządu miasta i t-wa komunikacji miejskiej odbyła posiedzenie i lustrację wszystkich linij autobusowych, celem ustalenia punktów przystankowych dla autobusów.

Prawie wszystkie dotychczasowe przystanki autobusowe zostały utrzymane. Niektóre przystanki, znajdujące się poza poprzecznicami, zostały cofnięte przed poprzecznice. Do czasu ustawienia słupków przystankowych, co ma nastąpić w najbliższych dniach, obowiązują dotychczasowe przystanki.

Dla wygody mieszkańców ulic Szyszkińskiej, Sołtańskiej i innych na Zwierzyńcu linja nr. 1 ma być przedłużona. Dotychczas linja ta szła przez ul. Witoldową i Starą do końca Gedyminowskiej. Obecnie zaś ma pójść wzdłuż Witoldowej przez Sołtańską, Gedyminowską, Starą, Witoldową itd.

— **Przymusowe usuwanie lokatorów z zagrożonego domu.** Wobec stwierdzenia, iż stan domu przy ul. Podgórnej 18 zagraża runięciem, Sekcja Techniczna przy Zarządzie m. Wilna wezwała mieszkańców do opuszczenia poszczególnych lokalów, co pozostało jednak bez echa. W związku z tem Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie usunięcia lokatorów w trybie postępowania przymusowego.

— **Wycieczki zagraniczne i krajowe w Wilnie.** W ostatnich dniach w Wilnie bawiło kilka wycieczek zagranicznych a między innemi grupa młodzieży z Węgier, Czechosłowacji i Niemiec. Goście zwiedzili miasto i okolice, zapoznając się z historycznemi zabytkami Wilna.

Niezależnie od wycieczek zagranicznych Wilno i pobliskie okolice zwiedziły wycieczki z Krakowa, Lwowa i Katowic. Wycieczkowicze byli zachwyceni Wilnem i przepięknemi okolicami. (h)

— **Skauci wiedeńscy w Wilnie.** Wczoraj bawiła w Wilnie celem zwiedzenia miasta grupa harcerzy z Wiednia, składająca się z 14-stu osób z oficerem Huptmanem na czele. Późnym wieczorem harcerze odjechali do Krakowa.

SPRAWY MIEJSKIE

— **300 tys. zł. na roboty inwestycyjne.** Zarządowi m. Wilna została przekazana suma około 300 tys. zł. z tytułu dotacyj ofiarowanej przez Fundusz Pracy na roboty inwestycyjne w mieście. W związku z tem zarząd miasta w przyszłym tygodniu przystępuje do robót inwestycyjnych w obrębie miasta. Przy robotach tych znajdzie zatrudnienie około 80 robotników, znajdujących się narazie bez pracy. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— **Nowy komendant p. p. już urzęduje.** Nowomianowany komendant wojewódzki p. Henryk Jacyna po objęciu urzędowania przeprowadził w dniu wczorajszym szereg wizytacyj w urzędach sobie podległych.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przyrost dzieci w wieku szkolnym.** Według ostatniego spisu do szkół powszechnych w okręgu szkolnym Kuratorjum Wileńskiego przybywa 4589 dzieci, które dotychczas nauki nie pobierały. Na m. Wilno przypada około 900 dzieci. (h)

— **Lustracja szkół powszechnych.** Specjalna komisja lustracyjno-porządkowa wraz z komisją lekarską przystąpiła do lustracji wszystkich szkół i lokali szkolnych położonych w obrębie m. Wilna. Komisj dążą do tego aby lokale szkolne odpowiadały wszystkim wymogom higjeny i przepisom sanitarnym z dniem rozpoczęcia nauki przez młodzież szkolną. (h)

— **Zwijanie obozów letnich.** W drugiej połowie b. m. rozpocznie się zwijanie obozów letnich dla młodzieży szkół powszechnych i średnich. W obozach letnich znajduje się dotychczas około 6.500 dzieci, które do dnia 25 sierpnia r. b. opuszczą obozy. Również do końca b. m. zostaną zwinięte obozy dla harcerzy i młodzieży szkół akademickich i zawodowych, prowadzone przez K. O. P.

W obozach tych na pograniczu polsko - łotewskiem i polsko-sowieckiem przebywało około 5 tys. osób. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Z życia Wileńskiego T-wa Opieki nad zwierzętami.** Wobec zakończenia letnich ferji Sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4—2 (w podwórzu) zwyczajem lat ubiegłych czynny będzie od dnia 15 sierpnia r. b. codziennie od godz. 6—7 wiecz., za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Tamże udziela się wszelkich informacji jakoteż przyjmują się zapisy na członków Towarzystwa.

SĄDY STAROŚCIŃSKIE.

— **Wyroki starościńskie.** Starosta grodzki w trybie administracyjno - karnym ukarał grzywną w wysokości 10 zł. z zamianą na trzy dni aresztu Józefa Błaszczyńskiego (Kalwaryjska 98) za trzymanie psa bez kagańca.

Furmana Kajetana Juszkiewicza (Sygnałowa 11) grzywną w wysokości zł. 5 lub trzema dniami aresztu za nieludzkie obchodzenie się ze zwierzętami.

Rachele Czakinównę (Zawalna 57) grzywną w wysokości zł. 10 z zamianą na trzy dni aresztu za handel w godzinach zakazanych.

Za toż samo przestępstwo został ukarany grzywną w wysokości zł. 30 z zamianą na 7 dni aresztu Jakub Sznuk (Zarzeczna 35). Wysoka kara wymierzona Sznukowi stoi w związku ze stałem prowadzeniem handlu w dni świąteczne.

15-letniego Stanisława Hajela (Majowa 16) na upomnienie i oddanie pod dozór odpowiedzialny ojcu za bezprawne posiadanie broni palnej (floweru). Flower skonfiskowano.

Mowszę Zarzyckiego (Antokolska 21) grzywną w wysokości zł. 15 lub trzema dniami aresztu za przeprowadzenie bez pozwolenia naprawy w swoim domu.

Grzegorza Kukałowskiego (Praczkarnia 15) grzywną w wysokości zł. 5 z zamianą na trzy dni aresztu za strzelanie na ulicy ze straszaka.

Icka Grysberga (Lipówka 50) na grzywnę zł. 15 lub 5 dni aresztu oraz konfiskatę mięsa za handel mięsem niestemplowanem.

Józefa Połukarta (Cedrowa 47) grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 7 dni aresztu i konfiskatę broni za nielegalne posiadanie rewolweru.

RÓŻNE.

— **Poprawa urodzaju ogórków.** Dzięki sprzyjającej pogodzie ostatnio poprawił się znacznie urodzaj na ogórki. W Trokach cena 100 ogórków wynosi 65—70 gr. W Wilnie na targach cena ta jest nieco wyższa i waha się od 80 — 90 gr. za 100 sztuk. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dn. 14 b. m. na szkodę Pereca Abrama, Sadowa 7, skradziono ubranie, zegarek i pieniądze, na ogólną sumę 250 zł. Złodzieja Urbanowicza Zygmunta, przy którym znaleziono niektóre skradzione rzeczy, zatrzymano.

— W nocy z dn. 14 na 15 b. m. nieznani sprawcy skradli z mieszkania Wolańskiego Stanisława, Piwna 3, garderobę, obuwie i bieliznę, ogólnej wartości 1.200 zł.

— W dn. 14 b. m. Bużyńskiemu Józefowi, Bonifraterska 6 m. 4, urzędnikowi Poczt i Telegrafów, skradziono z mieszkania garderobę damską i męską, ogólnej wartości 1000 złotych.

— W dn. 14 b. m. okradziono Dubrowskiego Nuchima, m-ca Mołodeczna. Poszkodowany przebywał czasowo u swych krewnych przy ul. Stefańskiej. Skradziono mu ubranie, 2 obrączki i książeczkę PKO. z wkładem 255 zł.

— **Bójki.** Michał Iwanowski (ul. Wąwozy 31), dorożkarz z zawodu, pobity został w bójce na tle konkurencji przez innego dorożkarza o nieustalonem narazie nazwisku. Policja sporządziła protokuł.

WYPADKI.

— **Zderzenie się autobusu z dorożką.** Na ul. Zamkowej samochód „Arbonu" zderzył się z dorożką konną, wyjeżdżającą z zaułku Michalskiego. Koń uderzył całą siłą w szybę autobusu wybijając ją i kalecząc sobie głowę. (h)

— **Przykra wizyta.** Niejaki St. Bońko (Św. Wincentego 20) przyszedł w odwiedziny do W. Nowakowskiej (Kominy 18), która go pobiła dotkliwie żelaznym drągiem. Bońkę opatrzyło pogotowie ratunkowe. (h)

— **Pobita przez męża.** Władysław Łozowiecki, zam. przy ul. Szkaplernej 54 — 5, po libacji urządzonej w Trokach, będąc w stanie pijanym, w sposób nieludzki zbił swoją żonę Kazimierę l. 31. Pogotowie ratunkowe obandażowało rany nieszczęśliwej małżonki.

— **Zatarg mieszkaniowy.** Pomiędzy Janem Sakowiczem, a Janem Lebiedziem, zamieszkałymi przy zauł. Szkaplernym 6, powstała wczoraj na tle zatargu mieszkaniowego bójka, w czasie której ostatni został ciężko pobity. O co im się rozchodziło ustali dochodzenie policyjne.

— **Plaga złych psów.** Józef Wojtkiewicz, zam. przy ul. Pohulanka 35, pokąsany został przez psa, należącego do Piotra Lenartowicza (ul. Giedyminowska 15).

— Gitę Grystan (ul. Antokolska 134) pogryzł dotkliwie pies, należący do Mikołaja Draguna, zam. w Kolonji Magistrackiej.

Właściciele złych psów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

— **Samobójstwo.** Julja Ludkiewiczówna l. 21, zam. przy ul. Sołtańskiej 32, służąca restauracji „Bristol", popełniła w lokalu restauracji przy ul. Mickiewicza 22 — 32, samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala św. Jakóba. Powodu narazie nie ustalono.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8.30 wiecz. w dalszym ciągu doskonała komedjaw 3-ch aktach (4 obrazach) p. t. „Klub Kibiców", akcja której rozgrywa się w środowisku biednych ludzi, goniących za zdobyciem fortuny. W reżyserji i z udziałem p. Wł. Czengery. Ceny zniżone. Kasa zamawiań w Teatrze Letnim czynna od g. 5 wiecz.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po raz ostatni dana będzie doskonała farsa w 3-ch aktach „Hiszpańska mucha". Ceny propagandowe.

— **Otwarcie sezonu w Teatrze „Lutnia"** Wkrótce już Teatr Muzyczny „Lutnia" wznawia swoją działalność.

Na otwarcie sezonu dany będzie klasyczny utwór z dziedziny lekkiej muzyki p. t. „Domek trzech dziewcząt" Franciszka Szuberta.

Równocześnie zaprezentuje się Wilnu cały szereg nowopozyskanych sił artystycznych.

Termin otwarcia (uzależniony od stanu generalnego remontu, który już jest na ukończeniu) — podany zostanie niebawem.

— **Teatr „Rewja".** Dziś przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „Dożynki", w którym zbierają brawa pp. Relska, Duranowska, Janowski, Wajnówna, Gronowski, Czerwiński i Duet Janaszków, występy tych ostatnich są pożegnalne. Szczególny zachwyt budzą numery p. t. „Dożynki", „Świat w uśmiechu", „Bal za drągiem" oraz popisy choreograficzne i wokalne. Początek przedstawień o godz. 6 m. 45 i 9 m. 15.

Z za kotar studjo.

Najprawdziwsze tanga.

Tango to taniec, który spośród wszystkich tańców współczesnych poszczycić się może najdłuższym żywotem i największą popularnością. Po dziś dzień słuchamy tanga z prawdziwą przyjemnością i ochotą i taksamo posłuchamy audycji „Najprawdziwszych tang" dnia 17 b. m. o godz. 13.05 w wykonaniu zespołu tangowego w Wilnie pod dyr. Ignacego Stołowa.

Recital wiolonczelowy Marjana Neuteicha.

Doskonały wiolonczelista, którego dobrze zna polska publiczność radjowa z zespołu „Kwartetu warszawskiego" wystąpi jako solista dn. 17 b. m. o godz. 16.15 z programem składającym się z drobnych utworów wiolonczelowych: Martiniego-Kreislera, Regera, Ravela i t. d.

Berta Bragińska wykona „Nasze pieśni".

Tym razem t. j. w sobotę 17 b. m. wystąpi w audycji „Nasze pieśni" znakomita mezzosopranistka Berta Bragińska przy akompanjamencie prof. Ludwika Ursteina. W programie pieśni Wertheima, tak zdolnego, przedwcześnie zmarłego kompozytora polskiego, Żeleńskiego, Noskowskiego i również w bardzo młodym wieku zmarłego Pankiewicza.

Sobotni koncert symfoniczny.

Sobotni koncert symfoniczny Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Olgierda Straszyńskiego dn. 17 b. m. o godz. 21.30 stoi pod znakiem czarów, który tak znakomity znajdują wyraz w tej najmniej z zmysłami związanej sztuce jaką jest muzyka. Usłyszymy w audycji tej utwór rosyjskiego kompozytora, zmarłego w roku 1914, Ljadowa: poemat symfoniczny „Zaczarowane jezioro" oraz Mussorgskiego poemat symfoniczny „Noc na łysej górze". Wspaniale ilustruje muzyka Mussorgskiego demoniczny świat fantazji, podziemną krainę duchów sceny, gdy ukazują się duchy ciemności, złe moce, a nawet sam ich król szatan, duchy oddają cześć swemu panu i władcy, odbywają piekielne nabożeństwo. Zjawiają się czarownice, by odprawiać swe harce. W punkcie kulminacyjnym sabatu czarownic odzywa się nagle dzwonek z pobliskiego kościołka wiejskiego. Znikają złe moce, duchy, ciemności — świta dzionek!

„U jagodowego króla".

Dnia 17 b. m. Rozgłośnia warszawska wznawia dla dzieci młodszych śliczne słuchowisko osnute na opowiadaniu Marji Konopnickiej p. t. „U jagodowego króla". Posłuchajcie więc dzieci, jak to w dzień imienin swej mamusi, chcąc nazbierać dla nie jjagód, powędrował mały Janek do boru. Jak się spotkał z Jagodowym królem, jak mile spędził czas w towarzystwie królewiczów jagodowych i panien borówczanek. Ile się od nich piosenek nauczył. Aż wreszcie syt przygód i zabawy powrócił do domu z podarkiem dla mamusi.

Polskie Radjo Wilno

Sobota, dnia 17 sierpnia.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Pogadanka sportowo-turystyczna. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzien. poł. 12.15: Utwory Edwarda Lalo (płyty). 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Najprawdziwsze tango. 14.30: Nowości z płyt. 15.15: Ulicami — zaułkami — odczyt. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Słuchowisko dla dzieci młodszych. 16.00: Skrzynka techniczna. 16.15: Recital wiolonczelowy. 16.35: Pieśni. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Koncert Ork. P. R. 18.00: Poradnik sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Audycja wesoła. 18.45: Recital fortepianowy. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Nasze pieśni. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Przegląd prasy roln. kraj. i zagranicznej. 20.10: Mała Ork. P. R. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Przyroda w muzyce. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Wesoła syrena. 22.30: Muzyka lekka (płyty). 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Reperacja drogi Wilno—Lida

Z dniem 16 b. m. został zamknięty dla ruchu publicznego odcinek drogi państwowej Wilno — Lida od 5-go km. do 7-go km.

Objazd należycie przygotowany odbywać się będzie prawie równolegle biegnącą drogą wojewódzką na Rudomino.

Przyczyną zamknięcia drogi jest rozpoczęcie na tym odcinku robót konserwacyjnych, które stopniowo obejmą odcinek drogi aż do 10-go km.

CASINO 2 wspaniałe filmy: **GRETA GARBO** i **Ramon Novarro** w filmie **„Mata Hari"** i przepiękny film rozgrywający się na tle ogrodu zoologicznego p. t. **ZOO IN BUDAPEST**

Niezwykle trapująca treść. Ceny na wszystkie seanse.; balkon 25 gr. Parter 54 gr.

PAN Dziś! Dwa przeboje w jednym programie

1) Cud ekranu **Shirley TEMPLE** w filmie **„Rewolucja śmiechu"**

2) Najweselsza komedja sezonu pełna pikanterji i dowcipu **„DAMĄ OD MAKSYMA"** Ceny zniżone.

HELIOS Czołowy film produkcji europejskiej 1935 r.

DWIE SIEROTY

Potężny dramat życiowy. W rol. gł. urocze, nowootkryte gwiazdy europejskie **ROSINE DEREANE i RENNE SAINT CYR** oraz genjalny tragik francuski **GABRIEL GABRIO**

Nadprogram Aktualja. Balkon 25 gr; Parter od 54 gr.

Kupno i sprzedaż

Domek z ogrodem kupię, gotówką, niedaleko centrum. Zgłoszenie niezwłoczne Nikodema 6 — 3 Inżynier. Pośrednictwo wykluczone.

Rower dziecinny, dwukołowy, niedrogi, kupię. Oferty do Adm. „Dz. Wil." pod „Rower".

ZGUBY.

ZGUBIONY dowód osobisty i książka wojskowa, wydana w Nowej Wilejce V pułk piechoty na imię Jana Baranowskiego, zam. w N. Wilejce, ul. Wileńska 24, unieważnia się. 800

Mieszkania i pokoje

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK. **„Uniwersal"** Mickiewicza Nr. 4, tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

Pokój umeblowany, słoneczny, suchy, może być z utrzymaniem do wynajęcia, z-k Śniegowy 1-a m. 1.

PRACA.

Potrzebny zaraz sklepowy z żoną, obeznani z manufakturą. Obowiązkowa gwarancja do 5000 zł. Zgłoszenia kierować do Spółdzielni „Rolnik", p-ta Plissa. Wynagrodzenie do omówienia. ZARZĄD.

INTELIGENTNA osoba poszukuje pracy, zna dobrze kuchnię, może samodzielnie zająć się domem ew. ochmistrzynią wiejską. Chętnie zajmie się dziećmi, ma kwalifikacje, umie szyć. Świad. i referencje. Ul. Bakszta 11 m. 5. —3

TAPICER-DEKORATOR K. Gajlewicz, zawiadamia klijentelę, że przyjmuje obstalunki, reperacje po cenach najniższych. Wykonanie mocne, szybkie, solidne. Ul. Garbarska 11 m.16-b.

POSZUKUJĘ posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

NAUKA.

Matematyki, fizyki, języka niemieckiego i łaciny, udzielam zrozumiale, jasno i za wyniki gwarantuję. Powyższych przedmiotów udzielę również za mieszkanie z utrzymaniem. Adres: „Dz. Wil." dla „matematyka Jana Śliwy".

Pomożmy bliźnim

WDOWA z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznem położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc. Zauł. Strażacki 4 m. 3, Forsewicz, albo Adm. „Dz. Wil.".

WDOWA z trojgiem dzieci, mąż robotnik zmarł we Francji, znajduje się w rozpaczliwem położeniu bez żadnych środków do życia, prosi o pomoc, ratunek od głodu, nim ulokuje dzieci w jakiej ochronce. Łaskawe ofiary Adm. „Dz. Wil." dla „Wdowy".

ROZPACZLIWE położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil." dla „K. M.".

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie